

# ***Bibliotekarz***

CZASOPISMO  
POŚWIĘCONE  
SPRAWOM  
BIBLIOTEK  
I CZYTELNICTWA

STOWARZYSZENIE  
BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH

WARSZAWA  
ROK XXIV-1957

**NR 6**



**Cz. K.:** Doksztalcanie pracowników bibliotek powszechnych

Подготовка работников массовых библиотек

Training of public library staff

**Wnioski narady w sprawie doksztalcania bibliotekarzy**

Предложения конференции посвященной вопросам подготовки библиотечных работников

Resolutions of the conference regarding the training of librarians

**J. Leja:** Wewnatrzzakladowe i seminaryjne doksztalcanie bibliotekarzy w woj. bydgoskim

Практическая и теоретическая подготовка библиотечных работников в быдгосском воеводстве

— Practical and theoretical training of librarians in the Bydgoszcz voivodship

**K. Neuhtttler:** Z problematyki szkolenia bibliotekarzy dla bibliotek powszechnych

Из проблематики о подготовке кадров для массовых библиотек

The problems of educations of librarians for public libraries

**Akcja szkoleniowa Ośrodka Bibliotecznego LR Serbii w 1955 r. (opr. H. Cirić)**

Учебная кампания библиотечного центра Н. Р. Сербии в 1955 году

Training activities of the Library Centre of the People's Republic of Serbia in the year 1955

**A. Wróblewski:** Adnotowane karty katalogowe

Аннотированные каталожные карточки

Annotated catalogue cards

**M. Skwarnicki:** O życzeniach bibliotekarzy wobec wydawców literatury pięknej

А постулатах библиотечарей по адресу издателей художественной литературы

Postulates of librarians towards the fiction publishers

**H. Stefańska:** 50-lecie Bki Zakładów Żyrardowskich

50-летие Библиотеки Жирардовских Заводов

The 50 anniversary of the Library of Żyrardów Plants

**A. Sosińska:** Narada w sprawach czytelnictwa w stolicy

Столичное совещание по вопросам чтения

Warsaw conference on the problems of reading

**Z. R.:** Z kroniki Roku Jubileuszowego Bki Publicznej m. st. Warszawy

Из хроники юбилейного года Публичной Библиотеки г. Варшавы

Chronicle of the jubilee year of the Warsaw Public Library

**Przegląd piśmiennictwa**

Абзор литературы

Reviews of books and articles

**J. Kor.:** Sprawy bibliotek, książki i czytelnictwa w prasie

Проблемы библиотек, книги и чтения в печати

Problems of libraries, books and reading in the press

**Kronika zagraniczna**

Зарубежная хроника

Foreign chronicle



# BIBLIOTEKARZ

CZASOPISMO WYDAWANE PRZEZ STOWARZYSZENIE BIBLIOTEKARZY  
POLSKICH ORAZ BIBLIOTEKĘ PUBLICZNĄ M. ST. WARSZAWY

NR 6

WARSZAWA 1957

ROK XXIV

## DOKSZTAŁCANIE PRACOWNIKÓW BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

Centralny Zarząd Bibliotek przeprowadził w dniach 16—18 maja 1957 r. konferencję poświęconą problemom dokształcania pracowników bibliotek powszechnych. Była to narada odpowiedzialnych za tę dziedzinę działalności pracowników bibliotek wojewódzkich i wielkomiejskich, z udziałem przedstawicieli Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Kontroli Państwowej, Centralnego Zarządu Szkół Artystycznych, CRZZ, Państwowego Ośrodka Kształcenia Bibliotekarzy, Zw. Zawod. Pracowników Kultury. Zainteresowanie Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskiej dla problemów omawianych na naradzie podkreślił udział prezesa SBP kol. doc. Horodyskiego. W przygotowaniu i przeprowadzeniu konferencji współdziałał z CZB zespół Instytutu Książki i Czytelnictwa.

Program narad plenarnych objął referat nacz. Wydziału Szkolenia Bibliotekarzy kol. mgr E. Pawlikowskiej, przedstawiający ogólnie sytuację w zakresie kształcenia i dokształcania bibliotekarzy w Polsce oraz stan obsady personalnej publicznych bibliotek powszechnych pod względem kwalifikacji zawodowych i ogólnych. Ogólną problematykę kształcenia bibliotekarzy omówiła też kol. mgr Neuhüttler z Instytutu Książki i Czytelnictwa. Sprawy dokształcania pracowników poszczególnych typów bibliotek powszechnych omówili na tle swych regionalnych doświadczeń v-dyrektorzy bibliotek woj. i miejskich: kol. J. Leja (Toruń), kol. E. Bucholczyk (Gdańsk) i kol. mgr M. Gawarecka (Lublin). Kol. J. Wadowski zreferował obszernie próby analizy materiałów dotyczących znajomości literatury pięknej wśród bibliotekarzy (na podstawie ankiet przeprowadzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa w POKB w Jarocinie). Drugi dzień poświęcono pracom komisyjnym (grupy: bibl. wielkomiejskiej, powiatowych, gromadzkich). W trzecim dniu przedyskutowano wyniki prac komisji. Nadto porządek obrad obejmował referaty: prof. dra J. Chałasińskiego o funkcjach społecznych oświaty dorosłych oraz prof. dra M. Żurawskiego o współczesnej literaturze francuskiej. Oba referaty, związane pośrednio z zasadniczą tematyką konferencji, wzbudziły wielkie zainteresowanie. Uczestnicy konferencji wypowiedzieli się gorąco za stałym uzupełnianiem „praktycznych” narad wypowiedziami ludzi nauki, pogłębiającymi teoretyczną stronę zagadnienia, wiążącymi sprawy bibliotekarskie z szeroką problematyką kulturalną i społeczną.



Głosy uczestników konferencji i spostrzeżenia jej organizatorów wskazują, że dała ona znacznie więcej pożytku, niżby to można wywnioskować z przedrukowanych poniżej opracowań poszczególnych komisji. W swobodnej, żywej a rzeczowej dyskusji (zwłaszcza na naradach komisyjnych) naświetlono wiele interesujących problemów, wskazano doświadczenia i pomysły, nie dojrzałe jeszcze do wyprowadzenia w skali ogólnokrajowej (stąd pominięte we wnioskach komisji), ale warte eksperymentalnego wypróbowania w niektórych ośrodkach. Przebieg narad wykazał aktywną postawę uczestników, ich dużą pomysłowość, należyte zrozumienie ważności sprawy dokształcania bibliotekarzy dla rozwoju bibliotekarstwa. W przeciwstawieniu do obserwowanej niejednokrotnie w ubiegłych latach bierności uczestników centralnych narad, wypełnianych długimi przemówieniami „generalnych mówców“ obecna postawa zespołu może być wpisana na dodatnie konto „popaździernikowych“ zmian, rokujących pomyślny rozwój naszej działalności w oparciu o wyzwajające się siły twórcze jednostek i zespołów działaczy bibliotekarskich.

W związku z zagadnieniem dokształcania, doskonalenia zawodowego bibliotekarzy, nasuwa się wiele spraw wymagających przemyślenia i przedyskutowania na podstawie konkretnych doświadczeń, w oparciu o znajomość stanu faktycznego nie zaciemnioną zastępowaniem faktów postulatami. Zebrania bibliotekarzy i łamy naszych czasopism fachowych powinny stać się miejscem dociekań (i może sporów) w tych tak ważnych dla działalności bibliotek sprawach.

Zachęcając do dyskusji podajemy przykładowo niektóre zagadnienia:

1. Różne formy doskonalenia zawodowego bibliotekarzy i możliwości ich wzajemnego powiązania (seminaria, odprawy, kursy krótkoterminowe, szkolenie wewnątrzzakładowe, praktyki, wycieczki, planowe samokształcenie...).

2. Potrzeby i możliwości zróżnicowania zajęć według poziomu przygotowania i zakresu działania uczestników. Podział na grupy terytorialne i specjalistyczne. Zajęcia ogólne i sekcyjne na seminariach i kursach, w szkoleniu wewnątrzzakładowym.

3. Zasady doboru materiału programowego i konstruowania programu (w skali rocznej i na dalszą metę). Systematyczne zarysy całości przedmiotu czy „wybrane zagadnienia“. Krytyka dotychczasowych prób wtłaczania „skróconego programu szkolnego“ w programy seminariów (zwłaszcza w zakresie historii literatury, w pedagogice, psychologii, technice bibliotecznej).

4. Różne rodzaje praktyk bibliotecznych i sposoby ich przeprowadzania.

5. Organizacja hospitacji i wycieczek na seminariach, ich tematyka, przeprowadzanie i wykorzystanie dydaktyczne.

6. Kogo „warto“ kształcić i w jakim zakresie (zagadnienie pracowników bez podstawowych kwalifikacji ogólnych).

7. Przeglądy piśmiennictwa fachowego na zajęciach szkoleniowych — ich przygotowywanie i przeprowadzanie, ich rola w samokształceniu bibliotekarzy.

8. Przeglądy nowości wydawniczych z różnych dziedzin piśmiennictwa — dobór tematyki i poziom, prelegenci, organizacja zajęć zespołowych.



9. Najważniejszym, podstawowym problemem jest właściwa metoda pracy na seminariach i w innych zajęciach szkoleniowych, pobudzająca zainteresowanie uczestników, skłaniająca do samodzielności, do żywego współdziałania w zajęciach, prowadząca do pracy samokształceniowej, do lektury i do świadomego analizowania doświadczeń z pracy bibliotecznej. Jeżeli nie zdołamy wyrobić takiej postawy przynajmniej wśród części uczestników zajęć szkoleniowych, trzeba by uważać takie zajęcia za daremną stratę czasu i energii. Konieczne jest więc analizowanie działalności szkoleniowej na podstawie jej rezultatów w dalszych losach uczestników szkolenia, w ich działalności zawodowej i samokształceniu.

Możliwości doksztalcania bibliotekarzy zależą oczywiście w znacznym stopniu od bodźców materialnych i ambicjonalnych, od pozycji finansowej i moralnej, jaką daje wykonanie zawodu bibliotekarskiego. A sukces zabiegów o podniesienie rangi społecznej zawodu, o podwyżkę uposażeń, zależy znów od tego, by jak najwięcej było w naszych szeregach bibliotekarzy godnych tego miana, pracujących umiejętnie i z zamiłowaniem. Dlatego sprawy doskonalenia zawodowego są jednym z podstawowych czynników decydujących o rozwoju bibliotek i losach bibliotekarzy.

Cz. K.

## WNIOSKI NARADY W SPRAWIE DOKSZTAŁCANIA BIBLIOTEKARZY

*(Opracowane komisyjnie na naradzie w CZB w dniach 16—18.V.1957 r.)*

### 1. Szkolenie pracowników bibliotek wielkomijskich

- 1) Komisja stwierdza, że biblioteki wielkomijskie wykonują prace w 3 kierunkach:
  - a) biblioteki dla dzieci i młodzieży,
  - b) biblioteki dla dorosłych,
  - c) biblioteki centralne, z księgozbiorem o charakterze naukowym.Szkolenie wewnątrzzakładowe powinno uwzględniać wszystkie te kierunki. Ponadto w szkoleniu uczestniczyć mogą pracownicy bibliotek związkowych
- 2) W programie doksztalcania pracowników filii bibliotecznych uwzględnić się powinno: a) gruntowne opanowanie techniki bibliotecznej, b) opanowanie zadań i metod pracy z czytelnikiem indywidualnym oraz c) poznanie literatury pięknej klasycznej, poważna orientacja w literaturze współczesnej i znajomość literatury popularnonaukowej w takim stopniu, aby bibliotekarz mógł służyć poradą w doborze książek związanych z zawodem i specjalnymi zainteresowaniami czytelnika. Metoda realizacji tego programu opierać się powinna na szkoleniu grupowym. Jako kryterium osiągnięć przyjąć należy gruntowne opanowanie wiadomości z tego zakresu.
- 3) Spośród różnych form doksztalcania komisja zaleca jako najbardziej skuteczną formę pracy seminaryjnej i proseminaryjnej, tak aby uczestnicy nie byli biernymi odbiorcami wiadomości, lecz aby realizowali bezpośrednio i praktycznie wyznaczony program.



- 4) Doksztalcanie pracowników bibliotek centralnych powinno uwzględniać różnolity charakter ich pracy. Tak np. pracownicy działów gromadzenia, opracowywania i informacyjno-bibliograficznego powinni poznać nauki pomocnicze związane z tym rodzajem pracy (bibliografie retrospektywne i bieżące, ogólne i specjalne, encyklopedie, słowniki i wydawnictwa dokumentacji historycznej). Ponadto pracownicy działów opracowywania i informacyjno-bibliograficznych powinni być przeszkoleni w zakresie klasyfikacji dziesiętnej i poznać zagadnienia dokumentacji naukowo-technicznej. Dział informacyjno-bibliograficzny powinien być nadto szkolony w umiejętności organizowania poradnictwa ogólnego i specjalnego oraz poradnictwa dla samouków. Pracownicy zbiorów specjalnych powinni być doksztalcani w swoich specjalnościach. W programie szkolenia pracowników bibliotek centralnych należy koniecznie uwzględnić kursy języków obcych.
- 5) Metody realizowania tego programu powinny być oparte na bezpośrednim praktycznym przerabianiu ćwiczeń naturalnych związanych z normalnym tokiem bieżącej pracy działu. Metody uzupełniające stanowić będzie opracowywanie samodzielne przez uczestników szkolenia referatów wprowadzających oraz przerabianie literatury przedmiotu.
- 6) Dla utrzymania kontaktów zespołu wszystkich pracowników i omawiania problemów aktualnych i ogólnych interesujących w jednakowym stopniu bibliotekarzy komisja uważa za słuszne kontynuowanie kwartalnych konferencji szkoleniowych z udziałem pracowników bibliotek miejskich i związkowych. Program tych konferencji powinien uwzględniać: a) poważny referat polityczny, b) odczyty względnie wykłady akademickie na tematy aktualne związane z pracą bibliotek oraz c) recenzje nowości wydawniczych.
- 7) Przygotowaniem i realizacją programów szkolenia zajmuje się w zasadzie dział instrukcyjno-metodyczny lub zależnie od struktury organizacyjnej biblioteki specjalnie wyznaczony pracownik.
- 8) Jako jedną z metod doksztalcania bibliotekarzy zaleca się kolejne zapoznanie się pracowników działalności podstawowej na przestrzeni pewnego czasu z pracą poszczególnych działów. Zasadę tę można rozszerzyć na zapoznanie bibliotekarzy filii z pracą centrali i na odwrót. Należy także dążyć do wymiany bibliotekarzy między miastami dla odbycia praktyk w zakresie ogólnym i specjalnym.
- 9) W trosce o wymianę doświadczeń między bibliotekami wielkomiejskimi w skali krajowej zaleca się międzybiblioteczne konferencje robocze jednokierunkowe, wąskotematyczne, odbywane w niewielkim gronie.
- 10) Przechodząc do zagadnień szkolenia kandydatów do zawodu komisja wyraża opinię, iż konieczne jest organizowanie szkolenia na poziomie wyższym niż średnie, przy żywym warsztacie pracy (wielka biblioteka).
- 11) Komisja postuluje, aby zobowiązać Instytut Książki i Czytelnictwa do intensywnego współdziałania przy kształceniu bibliotekarzy, m. in. przez a) dostarczanie typowych pomocy dydaktycznych, odbijanych w odpowiedniej ilości i w takich wymiarach, aby mogły stanowić pomoce poglądowe podczas wykładów lub ćwiczeń, b) udostępnienie tłumaczeń lub wyciągów z zagranicznej literatury fachowej.



## 2. Szkolenie bibliotekarzy powiatowych

Na podstawie dotychczasowych doświadczeń w dziedzinie szkolenia bibliotekarzy powiatowych Komisja występuje z następującymi wnioskami.

### Zagadnienia ogólne.

- 1) Pragmatyka służbowa powinna przewidywać średnie wykształcenie ogólne i zawodowe dla pracowników działalności podstawowej PBP i PiMBP.
- 2) Do czasu ukazania się pragmatyki służbowej ustalającej prawa i obowiązki bibliotekarzy, należy już obecnie przyjąć za zasadę zatrudnienie nowych pracowników bibliotek powiatowych z pełnym ogólnym wykształceniem średnim.
- 3) Szkolenie zawodowe dające pełne średnie kwalifikacje bibliotekarskie powinno się odbywać w Centralnych Ośrodkach Szkoleniowych. Kursy specjalistyczne, np. instrukcyjno-metodyczne, bibliograficzne itp. powinny w zasadzie być prowadzone przez Centralne Ośrodki Szkoleniowe.
- 4) W okresie przejściowym pracowników PBP i PiMBP nie posiadających pełnego wykształcenia ogólnego należy szkolić przy warsztacie pracy pod kierunkiem WBP i WiMBP.
- 5) Dla praktycznego poznania potrzeb czytelniczych jest rzeczą pożądaną, by wszyscy pracownicy działalności podstawowej powiatowych bibliotek brali udział w bezpośredniej obsłudze czytelników.
- 6) Celowe jest utrzymanie praktyk dla nowoprzyjmowanych pracowników, które powinny odbywać się w WiMBP oraz w dobrze zorganizowanych bibliotekach powiatowych.
- 7) Należy utrzymać nadal samokształcenie kierowane poprzez organizowanie szkolenia wewnątrzzakładowego w wymiarze 2—3 godzin tygodniowo.
- 8) Komisja apeluje o przyspieszenie prac wydawniczych zamierzonych przez Instytut Książki i Czytelnictwa oraz zwiększenia wydawnictw z zakresu bibliotekarstwa ze szczególnym uwzględnieniem tłumaczeń wydawnictw obcych.
- 9) Instytut Książki i Czytelnictwa powinien zająć się przygotowaniem materiałów pomocniczych w zakresie pracy z czytelnikiem.

### Zagadnienia organizacyjne.

Komisja uznaje słuszność utrzymania seminariów wojewódzkich jako podstawowej formy doskonalenia zawodowego ogólnego bibliotekarzy powiatowych.

- 1) Seminaria powinny odbywać się 4 razy do roku. Czas ich trwania 2—3 dni.
- 2) Sprawna organizacja seminariów oraz zapewnienie im właściwego poziomu wymagają zagwarantowania odpowiednich kredytów w budżetach wojewódzkich bibliotek.

### Treść szkolenia

1. Programy, tematyka oraz podział na grupy szkoleniowe powinny wyływać z potrzeb poszczególnych województw. Słuszne jednak wydaje się, aby skupiały się wokół następujących grup zagadnień:



- a) znajomości literatury z uwzględnieniem bibliografii jako źródła wiadomości o książce.
- b) Formy i metody pracy z czytelnikiem i książką w oparciu o zdobyte doświadczenia.
- c) Systematyczne przeglądy prasy literackiej i zawodowej oraz nowości wydawnicze.
- d) Wybrane zagadnienia z techniki bibliotecznej ze szczególnym podkreśleniem nowych zdobyczy w tej dziedzinie.
- e) Zagadnienie czytelnictwa dziecięcego i młodzieżowego.

Należy podkreślić konieczność współdziałania uczestników seminarium. Pomocą w tym może być zlecenie prac na następne seminaaria.

### 3. Szkolenie bibliotekarzy gromadzkich

#### I. Zagadnienia ogólno-organizacyjne.

- 1) Całokształt spraw szkoleniowych (organizacja łącznie z rekrutacją, kierownictwo pedagogiczne oraz dokumentacja) powinien należeć całkowicie do kompetencji WiMBP(WBP), jako centralnego ośrodka szkoleniowo-metodycznego dla danego województwa. Dotychczasowe kompetencje SRB w tym zakresie należy przekazać WiMBP(WBP).
- 2) Dla racjonalnego i ekonomicznego wykorzystania kredytów na cele szkolenia należy zabezpieczyć zatrzymanie właściwych funduszków z PiMBP(PBP).
- 3) Należy przeprowadzić szczegółową analizę kadr pod kątem przygotowania ogólnego i zawodowego dla odpowiedniego zróżnicowania systemów szkolenia.
- 4) Szkoleniem należy objąć w pierwszej kolejności tych, którzy wykazują wielkie zamiłowanie do pracy bibliotecznej i zwiążą się na stałe z zawodem bibliotekarskim.
- 5) Należy doprowadzić do tego, by PiMBP(PBP) stały się mocnym warsztatem zdolnym do organizowania doszkalania bibliotekarzy powiatu.
- 6) Szkolenie bibliotekarzy gromadzkich winno być planowe, ciągłe i systematyczne poprzez następujące formy:
  - a) kursy krótkoterminowe,
  - b) seminaria (minimum 10—12 dni w roku),
  - c) praktyki (około 2 tygodni).

#### II. Metody szkolenia.

- 1) Skuteczność szkolenia należy zabezpieczyć przez zastosowanie odpowiednich metod, które pozwolą na wydobycie maksymalnej aktywności uczestników.
- 2) Wskazane jest stosowanie zasady przewagi praktyki nad teorią, pogłębienia, sprawdzania i egzekwowania wiadomości, oceny i prowadzenia dokumentacji. W tej metodzie pracy ważną rolę odgrywać powinny czynniki wychowawcze, poznawcze i emocjonalne.
- 3) Zespół zgłasza postulat do redakcji „Poradnika Bibliotekarza“ o wprowadzenie na łamy pisma cyklu tematów przydatnych aktualnie do szkolenia.
- 4) W ramach samokształcenia podnoszącego poziom umysłowy bibliotekarzy należy przewidzieć pewien czas na zaznajomienie się z książkami, a zwłaszcza nowościami wydawniczymi.



### III. Treść szkolenia.

- 1) W programie kursów krótkoterminowych dominować powinna technika biblioteczna, przy uwzględnieniu metod poznawania książek oraz form pracy z czytelnikiem.
- 2) Natomiast w seminariach główny nacisk należy położyć na zagadnienie znajomości księgozbioru, jako punktu wyjścia do poznawania zagadnień literatury, wiedzy i życia.
- 3) W związku z dużym odsetkiem dzieci i młodzieży wśród czytelników bibliotek powszechnych należy w szkoleniu uwzględnić zagadnienia doboru literatury dla dzieci i pracy z czytelnikiem młodocianym.
- 4) W treści szkolenia powinno się znaleźć zagadnienie znajomości prasy fachowej i literackiej oraz różnego rodzaju informacji.

Szkolenie bibliotekarzy gromadzkich powinno mieć plan roczny w układzie zagadnieniowym. Plany te przygotowują PiMBP(PBP) konsultując je z WiMBP(WBP).

Instruktorzy WiMBP(WBP) sprawdzają wyniki szkolenia bezpośrednio w gromadzie.

J. LEJA  
Toruń

### WEWNĄTRZZAKŁADOWE I SEMINARYJNE DOKSZTAŁCANIE BIBLIOTEKARZY W WOJEWÓDZTWIE BYDGOSKIM

Praca bibliotekarza (podobnie jak praca nauczyciela) nie może opierać się tylko na podstawie raz zdobytego zasobu wiedzy i umiejętności. Bibliotekarz musi poszerzać i pogłębiać swoją wiedzę, musi doskonalić swoje umiejętności zawodowe drogą systematycznego doksztalcania i samokształcania.

Organizowanie doksztalcania jest trudne ze względu — między innymi — na niejednorodny poziom przygotowania ogólnego bibliotekarzy; rozpiętość tej niejednorodności waha się od ukończonych studiów wyższych do... 4—5 klas szkoły powszechnej; wypośrodkowanie jakiegoś ściślej określonego poziomu jest bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe. Doskonalenie kadr bibliotecznych musi mieć charakter trwały. Obowiązkiem naszym jest obmyślanie coraz to bardziej celowych i skutecznych form szkoleniowych. Musimy też zabiegać o stawianie wyższych wymagań kandydatom na stanowiska bibliotekarza; kandydaci mają się wykazać co najmniej dowodem ukończenia liceum bibliotekarskiego lub ogólnokształcącego.

Uwagi moje ograniczę do dwóch form doskonalenia bibliotekarzy woj. bydgoskiego: szkolenia wewnątrzzakładowego oraz seminariów wojewódzkich i powiatowych.

Samokształcanie personelu systemem wewnątrzzakładowym odbywa się w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Toruniu, w bibliotekach miast wydzielonych oraz w bibliotekach miejskich i powiatowych.

Samokształcanie wewnątrzzakładowe w WBP odbywa się co tygodnia w ramach 3—5 godzin; w szkoleniu tym uczestniczą w zasadzie wszyscy pracownicy umysłowi naszego zakładu.



Miejska Biblioteka Publiczna w Bydgoszczy tudzież Książnica Miejska w Toruniu zorganizowały szkolenie w ramach 2 do 4 dni w miesiącu. W pozostałych bibliotekach mniejszych miast wydzielonych (Grudziądz, Inowrocław, Włocławek) odbywa się szkolenie co tygodnia, a uczestniczą w nim również zespoły pracowników bibliotek powiatowych.

W miejskich i powiatowych bibliotekach w miastach niewydzielonych szkolenie wewnątrzzakładowe obejmuje 3—4 osoby i wiedzie żywot anemiczny.

Program szkolenia wewnątrzzakładowego w WBP obejmuje: przegląd ważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i oświatowo-kulturalnych; krytyczną ocenę osiągnięć i braków bibliotek terenowych na podstawie sprawozdań instruktorów; wskazanie najważniejszych zadań stojących przed bibliotekami w najbliższym tygodniu; przegląd wybranych charakterystycznych utworów literackich współczesnego piśmiennictwa oraz dyskusja na temat najbardziej typowych pozycji kultury polskiej i obcej; omówienie czasopism zawodowych.

Program ten odpowiada zainteresowaniom i potrzebom naszych pracowników terenowych, gdyż daje im szeroki wgląd w aktualną problematykę współczesnego życia, bez znajomości której nie można sobie wyobrazić pracy terenowej.

Realizacja programu natrafia jednak na poważne trudności. Próbowaliśmy wprowadzić seminaryjną formę pracy, lecz doszliśmy do wniosku, że pracownicy terenowi — przy 12 dniach wyjazdów w miesiącu i opracowywaniu sprawozdań — nie są w stanie przygotować się do zespołowego omawiania bogatej problematyki programu, wobec tego zmuszeni byliśmy do przydzielenia poszczególnym pracownikom zagadnień w formie referatowej. Zamiast seminaryjnego omawiania, uzgadniania poglądów, podporządkowania wypowiedzi, dochodzenia do wspólnych wniosków w drodze dyskusji — referenci omawiali tematy programu, podawali bibliografię bez możliwości kontroli, czy uczestnicy pogłębiają znajomość omówionych zagadnień.

Stosunkowo dużo czasu poświęciliśmy dyskusjom na temat „przebojów“ współczesnej literatury naszej (Hłasko) i zachodniej (Steinbeck, Caldwell, Hemingway, Sagan); w dyskusjach zarysowały się wyraźnie dwa stanowiska, młodzi magistrzy polonistyki absolwenci UMK nie mogą się pogodzić z tym, że w naszej działalności utwór literacki nie może być traktowany jako zjawisko oderwane, że bibliotekarze muszą oceniać i dobrać książkę pod kątem widzenia jej przydatności, jej pozytywnego oddziaływania wychowawczego na czytelnika.

W bibliotekach miast wydzielonych omawia się w godzinach szkolenia wewnątrzzakładowego zagadnienia z dziedziny polityki, ekonomiki, krytyki literackiej, psychologii, pedagogiki, omawia się nowości, organizuje się zajęcia praktyczne z dziedziny techniki bibliotecznej, omawia się kwestie organizacyjne, administracyjne, trudności itp.; dla omówienia pewnych specjalnych problemów (np. czytelnictwa dziecięcego) organizuje się grupowe prace.

W bibliotekach miejskich i powiatowych szkolenie wewnątrzzakładowe ogranicza się w zasadzie do załatwiania bieżących spraw porządkowych oraz omawiania spraw związanych z techniką biblioteczną.



Seminaria wojewódzkie odbywały się zasadniczo w okresach kwartalnych, były one z reguły trzydniowe. Brali w nich udział: dyrektorzy i kierownicy bibliotek wielkomiejskich i powiatowych, instruktorzy tych bibliotek, kierownicy sieci oświatowej bibliotek wielkomiejskich, kierownicy czytelnictwa dziecięcego.

Próby wciągnięcia bibliotekarzy bibliotek Związków Zawodowych zawiodły, powoływanie się na uzgodnione stanowisko CRZZ i CZB pozostało bez echa; tylko nieliczni bibliotekarze związkowi uczestniczyli w obradach. Jeżeli weźmiemy pod uwagę katastrofalny stan bibliotek przykładowych tak pod względem opracowania technicznego jak i działalności oświatowej, stwierdzić musimy, że nieobecność bibliotekarzy Zw. Zawodowych w naszych pracach doształceniowych jest karygodnym niedbalstwem, powodującym nieobliczalne szkody moralne i straty materialne.

Były próby organizowania wspólnych wojewódzkich seminariów z pracownikami tzw. „Upowszechnienia Kultury“. Próby te zawiodły — na razie pracownicy ci przejawiali zupełny brak zainteresowania systematyczną pracą bibliotek, zaś improwizowane przez nich wybrane pokazy prac świetlicowych nie były porywającym przykładem dla bibliotekarzy.

Ustalanie programów seminarów wojewódzkich przechodziło różne koleje; od ustalania dość ścisłej problematyki przez CZB aż do zupełnej swobody wyboru zagadnień związanych z zainteresowaniami i potrzebami uczestników seminariów tudzież środowisk ich pracy.

Po dłuższym okresie poszukiwań doszliśmy do wniosku, że problematyka seminariów wojewódzkich obejmować powinna: a) omówienie najważniejszych wydarzeń politycznych, gospodarczych i kulturalnych, wykłady z dziedziny historii literatury, krytyki literackiej, psychologii, pedagogiki, ekonomii i innych dyscyplin; b) dyskusję nad książką; c) wymianę doświadczeń.

Projekt programu układa u nas zespół, w skład którego wchodzi: wyznaczony przez wojew. Wydział Kultury kierownik szkolenia bibliotekarzy, kierownicy działów WBP, kilku (3—5) kierowników bibliotek powiatowych oraz przewidziani wykładowcy. Po zatwierdzeniu projektu program seminarium przez wojew. Wydział Kultury podajemy program do wiadomości zainteresowanym wskazując jednocześnie, co należy przygotować do seminarium.

Uczestnicy seminarium oceniają programy seminariów dodatnio, twierdzą, że opracowywane zagadnienia przyczyniają się do podniesienia kwalifikacji ogólnych i zawodowych...

Ale prowadzenie obrad metodą seminaryjną nie udaje się, gdyż uczestnicy nie są przygotowani do dyskusji, do wymiany sądów, poglądów. Bywają chlubne wyjątki: na ostatnim seminarium ciekawą dyskusję wywołała nowela Iwazskiewicza „Młyn nad Lutynią“; chociaż kierownik dyskusji zbyt szczegółowo zagałę dyskusję, uczestnicy narady wykryli jeszcze dużo ciekawszych elementów i wybitnie pogłębili poznanie noweli z punktu widzenia treści i formy.

Wojewódzkie seminaria są dla niektórych bibliotek powiatowych wzorem, na podstawie którego organizują one seminaria powiatowe (np. Żnin).

Seminaria powiatowe dają — naszym zdaniem tudzież zgodnie z oceną przytłaczającej większości kierowników bibliotek powiatowych — nie-



współmiernie małe wyniki w porównaniu z wkładem pracy w ich organizację.

Seminaria te są prawie z reguły kiepską odbitką seminarium wojewódzkiego (Żnin) albo też owocem ciężkiej pracy kierownika biblioteki powiatowej, który nie ma środków materialnych na zaangażowanie fachowych referentów, a na „dobroczytność“ tych ostatnich nie można liczyć.

Jak widzimy, są w naszej robocie szkoleniowej poważne trudności. Główną przyczyną tych trudności jest bardzo niskie uposażenie pracowników bibliotek. Wielu czynnych pracowników bibliotek traktuje swoją pracę jako zło konieczne spowodowane brakiem lepiej płatnych posad, w ich pracy zauważyć można nastrój tymczasowości i niewiązania się głębszego z zakładem pracy, a niekiedy nawet lekceważenia swoich obowiązków. Drugim następstwem niskiego uposażenia jest mały dopływ kandydatów z wykształceniem średnim. Stosunek co najmniej obojętny prezydiów rad narodowych, a nawet lekceważenie tej ważnej dziedziny wychowania nowego pokolenia Polski Ludowej, również nie wpływa zachęcająco na pracowników bibliotek tudzież kandydatów do zawodu bibliotekarskiego.

Wielu ideowych pracowników bibliotek załamuje się na skutek nadmiaru trosk materialnych, nie mogą oni zaspokoić elementarnych potrzeb rodziny, zmuszeni są szukać dodatkowych prac, które ich wyczerpują i nie pozwalają na całkowite oddanie się twórczej działalności na polu upowszechniania kultury za pośrednictwem książki.

#### Postulaty

1) Wywalczyć dla ogółu bibliotekarzy uposażenie, które pozwoli im na zaspokojenie elementarnych potrzeb rodziny.

2) Dla czynnych pracowników bibliotek, którzy nie mają wystarczającego przygotowania do pracy zorganizować obowiązkowe doksztalcenie ogólne i zawodowe, termin zdobycia tych studiów powinien być ściśle ustalony i zawarowany rygorami w stosunku do opieszających.

3) Od kandydatów przyjmowanych do pracy w b-kach wymagać doświadczenia ukończenia szkoły średniej.

4) Opracować ustawę normującą prawa i obowiązki bibliotekarzy.

5) Utrzymać w dotychczasowych formach szkolenie wewnątrzzakładowe pracowników WBP tudzież b-tek wielkomiejskich, obmyślać środki ulepszania tych form i metod.

6) W bibliotekach powiatów i miast wydzielonych objąć szkoleniem wewnątrzzakładowym pracowników Oddziału Kultury, Biblioteki Powiatowej tudzież Powiatowego Domu Kultury.

7) Przyjmując, że bibliotekarze nasi osiągną w niedalekiej przyszłości co najmniej poziom wykształcenia średniego, że doprowadzimy do wyposażenia wszystkich bibliotek w podstawowe gazety i czasopisma, postulujemy utrzymać dotychczasową, bogatą problematykę seminariów wojewódzkich. Będziemy wymagać, aby bibliotekarze przygotowywali się do czynnego udziału w dyskusjach i aby nasze seminaria stosowały właściwe tej formie samokształceniowe metody pracy. Z drugiej strony obmyślać będziemy sposoby kontroli i oceny samokształcenia indywidualnego.



8) W powiatach zamierzamy zorganizować co miesiąc jednodniowe odprawy biblioteczne z udziałem pracowników PBP i GBP, kierownika Pow. Domu Kultury tudzież kierownika Oddziału Kultury; na tych odprawach omawiane będą sprawy organizacyjno-administracyjne, spostrzeżenia zebrane w terenie, różne bolączki przedstawione przez kierowniczkę bibliotek gromadzkich (trudności związane z opracowaniem księgozbiorów i organizowaniem czytelnictwa).

9) Seminaria powiatowe należałoby zlikwidować, zaś na ich miejsce zorganizować 12-dniowe kurso-konferencje, w których obowiązkowy udział brałoby bibliotekarze wszystkich bibliotek; takie przeszkolenie przechodziłby każdy bibliotekarz co roku na podstawie zróżnicowanych programów — w zależności od poziomu przygotowania.

10) Należy ożywić bezpośrednie kontakty między bibliotekami w celu jak najszerszej wymiany doświadczeń.

11) Jeżeli b-teki związków zawodowych nie zostaną przekazane b-tekcom publicznym, należy rygorystycznie zobowiązać ich pracowników do uczestnictwa w szkoleniu wewnątrzzakładowym oraz w seminariach organizowanych przez biblioteki publiczne.

12) Wojewódzki Wydział Kultury opracuje nową koncepcję wspólnego doskonalenia bibliotekarzy oraz pracowników upowszechnienia kultury.

13) Wszystkie czynniki kompetentne należy zobowiązać do udzielania pomocy i otaczania opieką bibliotek publicznych.

14) Dla czynnych niewykwalifikowanych bibliotekarzy zorganizować należy wojewódzkie ognisko szkoleniowe przy WBP, w tym ognisku przeszkolilibyśmy dość szybko (3—5) lat wszystkich niewykwalifikowanych bibliotekarzy.

15) Dla ulepszenia instruktażu należałoby przeszkolić instruktorów wojewódzkich i powiatowych.

*Józef Leja*

K. NEUHÜTTLER

Warszawa

## Z PROBLEMATYKI SZKOLENIA BIBLIOTEKARZY DLA BIBLIOTEK POWSZECHNYCH

Problem kształcenia bibliotekarzy pozostaje nadal otwarty. Jest to sprawa niezmiernie ważna, znaczeniem swym związana ze wszystkimi odcinkami działalności bibliotecznej, których właściwe funkcjonowanie uzależnione jest od odpowiednio wyszkolonych kadr bibliotecznych. Najwyższy więc czas by uznać ją za dostatecznie dojrzałą do poważnego przemyślenia i ostatecznego rozwiązania. W związku z tym powstaje pytanie, jaką formę powinien przyjąć zdecydowanie ustabilizowany system kształcenia bibliotekarzy.

Odpowiedź na to pytanie nie jest rzeczą prostą. Nie da się jej skwitować schematycznym zarysowaniem ram nowego ustroju szkolenia bez powierzchownej choćby oceny dotychczasowego sposobu kształcenia, a zarazem bez wszechstronnego rozpatrzenia aktualnych potrzeb i możliwości w tym zakresie. Trzeba spoglądając na omawiane zagadnienie z re-



trospektywnego punktu widzenia odnaleźć ten cały kompleks przyczyn, które uwarunkowały istniejący stan, aby dopiero w aspekcie tak ustalonego problemu podjąć się próby nakreślenia koncepcji zawodowego kształcenia bibliotekarzy.

Artykuł niniejszy nie ma ambicji wyczerpania całości zagadnienia. Za zadanie stawia sobie jedynie rzucenie kilku luźnych, przyczynkowych uwag, które mają charakter dyskusyjny.

Dotychczasową sytuację w zakresie kształcenia bibliotekarzy w Polsce Ludowej można określić jako poszukiwanie różnych rozwiązań dla doraźnego zaspokojenia potrzeb w zakresie przysposobienia pracowników do pełnienia funkcji bibliotecznych, przy jednoczesnych próbach ustalenia pewnej normy obowiązującej dla zawodowego kształcenia bibliotekarzy. Na tej drodze doszło u nas do dwutorowości szkolenia kadr, wyrażającej się z jednej strony powołaniem do życia doraźnych form szkoleniowych, które ze względów czysto praktycznych były niepełne i fragmentaryczne, z drugiej zaś organizowaniem średniego szkolnictwa zawodowego. Powstanie tych pierwszych zostało podyktowane gwałtownym rozwojem sieci bibliotecznej, której chłonność pod względem zapotrzebowań kadrowych okazała się niewspółmiernie większa od możliwości, jakie istniały dla jej zaspokojenia. Ten wyraźny nakaz chwili spowodował zrodzenie się problemu jak najszybszego przygotowania pracowników do pełnienia funkcji bibliotecznych, dając podstawę rozwojowi różnych kursów. W założeniu swoim miała to być forma przejściowa, o charakterze w pewnym stopniu eksperymentalnym. Niestety, doświadczenie pokazało, że weszła ona do ogólnego systemu szkolenia jako jego stała, zasadnicza część składowa i nic nie wskazuje na to, żeby w najbliższej przyszłości miała zniknąć. Plany szkoleniowe szeregu województw, jak również wypowiedzi niektórych uczestników ostatniej konferencji w CZB poświęconej szkoleniu terenowemu, pozwalają przypuszczać, że ma ona w perspektywie szerokie możliwości rozwoju, który — jeżeli jest hamowany — to brakiem dostatecznych środków finansowych. Czyżby miało to oznaczać, że eksperyment się udał i ten doraźny system doksztalcenia zdał swój egzamin? Niewątpliwie w pewnym okresie czasu był to jedyny najślusniejszy system, jaki musieliśmy przyjąć. Nie możemy zresztą odmówić racji jego istnienia nawet dziś, ale wyłącznie w takich warunkach, jakie stwarzają słabe kadry zatrudnione w bibliotekach gromadzkich, które z bardzo istotnych przyczyn nie dają się zastąpić kadrami wykwalifikowanymi. Czy jednak po tylu latach szkolenia metodą doraźną nie należałoby zrezygnować z niej jako ze stałej, w bardzo wielu przypadkach uważanej za wystarczającą formę przygotowywania do pracy bibliotecznej pracowników wyższego szczebla niż gromadzkie. Wydaje się, że argumenty, jakie za tym przemawiają, są dość przekonujące, aby je wziąć pod uwagę przy ostatecznym ustaleniu zrębów szkolenia bibliotekarskiego.

Jest to przede wszystkim sprawa programu szkolenia, który z powodu skróconego trybu nauczania bierze za podstawę materiał zbyt ograniczony, aby mógł być uznany za wystarczający do osiągnięcia kwalifikacji zawodowych. Dostosowany do doraźnego szkolenia zawiera jedynie minimum wiadomości niezbędnych dla wykonywania pewnych funkcji w bibliotece — wiadomości z techniki bibliotecznej, organizacji biblio-



tek, metodyki pracy z czytelnikiem. Słabo natomiast uwzględnia przedmioty podstawowego dla bibliotekarzy znaczenia, jak nauka o literaturze, a następnie wybrane zagadnienia z psychologii i pedagogiki, bez znajomości których, choćby w ujęciu elementarnym, trudno mówić o właściwej pracy oświatowej i wychowawczej.

Wiarę w celowość i słuszność szkolenia drogą kursów podważa również niewątpliwie ścisły związek, w jakim pozostaje kształcenie bibliotekarzy ze sprawą uznania bibliotekarstwa za zawód. Wobec faktu, że przekonanie o istnieniu tylko funkcji bibliotekarskiej, a nieistnieniu zawodu bibliotekarskiego jest dość znacznie rozpowszechnione w naszym społeczeństwie, możliwość „wycuczenia“ się zawodu w terminie kilkutygodniowym stawia go tym samym w sytuacji bardzo problematycznej.

Tendencja do zbijania słuszności tych argumentów dowodzeniem o konieczności liczenia się z takimi kadrami, jakie są — ze względu na niemożność wymiany ich na odpowiedniejsze — nie może znajdować dziś w pełni uzasadnionego wytłumaczenia. Biorąc pod uwagę wytwarzające się obecnie warunki, które coraz bardziej pozwalają na zastąpienie niewykształconych pracowników ludźmi mającymi średnie wykształcenie — co sprawę uzyskania kwalifikacji czyni znacznie prostszą — należy przeciwstawić się dążeniu do przysposobienia bibliotecznego pracowników, których nie pełne wykształcenie średnie wymaga specjalnego szkolenia doraźnego, prowadzącego do obniżania poziomu szkolenia zawodowego.

O sprawie słabych kadr bibliotecznych mówi się dużo i przy każdej okazji. Dlatego niezrozumiałe wydaje się tolerowanie w bibliotekach pracowników, których brak odpowiedniego wykształcenia ogólnego i zawodowego nie kwalifikuje do pracy w placówkach bibliotecznych.

Dojrzał i utrwała się coraz powszechniej pogląd, że bibliotekarstwo jako zawód wymaga gruntownego wykształcenia ogólnego i odpowiednich kwalifikacji fachowych. Toteż za wielce niepokojący trzeba uznać fakt, że np. przeszło 50% pracowników zatrudnionych w bibliotekach powszechnych województwa poznańskiego na stanowiskach instruktorów powiatowych nie ma pełnego wykształcenia średniego. Wymowa tego faktu jest niedwuznaczna, chociaż może stwarzać przesłanki do dwóch bardzo różnych interpretacji: z jednej strony może sugerować potrzebę jeszcze intensywniejszego organizowania doraźnego szkolenia, z drugiej zaś podpowiadać konieczność rozpatrzenia przydatności poważnej części kadr w bibliotekarstwie. Zrozumienie wymienionego faktu jako stale aktualnego powrotu doraźnego doksztalcenia odkładałoby stabilizację kształcenia bibliotekarzy na drugie kilkanaście lat. Nasuwa natomiast wniosek o nieuniknionej potrzebie podniesienia ich kwalifikacji. Rzeczą oczywistą jest, że sprawę tę należy potraktować bardzo sumiennie i z umiarem. Nie wolno za wyłączone kryterium oceny przydatności pracowników uznawać świadectwa szkolne. Bezdušnością mogłoby się okazać bagatelizowanie takich czynników jak długoletnia praktyka, doświadczenia nabyte bezpośrednio przy warsztacie pracy, zdolności i chęci przejawiane w kierunku uzupełniania stawianych bibliotekarzowi wymagań. Tym pracownikom trzeba pomóc. Wielu jednak będzie musiało odejść. Dla tych, którzy zostaną i dla tych, którzy przyjdą w wyniku nowej polityki obsadzenia powstających lub zwalnianych stanowisk, trzeba opracować koncepcję nowego systemu szkolenia. Należy przy tym mieć na uwadze,



że jak długo będziemy rozpatrywali sprawę szkolenia wyłącznie na płaszczyźnie potrzeb dostosowanych do takich kadr, jakie obecnie posiadamy, bez perspektywicznego powiązania kształcenia z istotnymi potrzebami i programem gwarantującym ich zaspokojenie, tak długo będziemy obracali się w granicach przejściowego stanu szkolenia zapoczątkowanego 12 lat temu.

Kwestią wymagającą gruntownego przemyślenia byłaby forma, jaką w realizacji tej koncepcji powinno przyjąć szkolnictwo bibliotekarskie. Powierzchnowe choćby obserwacje kadr rekrutujących się spośród absolwentów liceów bibliotekarskich, pozwolą na wysunięcie stwierdzeń z jednej strony podważających celowość istnienia średniego szkolnictwa bibliotekarskiego w jego dotychczasowej formie, z drugiej zaś — sugerujących zasadnicze zmiany, jakie należałoby w nim wprowadzić. Przede wszystkim zastrzeżenie budzi młody wiek absolwentów: wynikająca stąd zbyt mała dojrzałość życiowa nie może kwalifikować ich do obejmowania samodzielnych funkcji bibliotekarskich, jakie im się zazwyczaj powierza zgodnie z założeniem, że średnie szkoły bibliotekarskie przygotowują do ich pełnienia. Funkcje te bowiem wymagają umiejętnego prowadzenia bardzo poważnej i odpowiedzialnej działalności oświatowej w stosunku do czytelnika, czy instruktorskiej w odniesieniu do bibliotekarza. Poza tym licea bibliotekarskie, przy obecnym wymiarze godzin dla poszczególnych przedmiotów, nie są w stanie zapewnić koniecznego przygotowania zarówno ogólnego jak i zawodowego z przedmiotów o podstawowym znaczeniu dla bibliotekarzy. Należy do nich w pierwszym rzędzie nauka o literaturze, której program zatwierdzony dla liceów bibliotekarskich zasadniczo nie różni się od realizowanego w liceach typu ogólnokształcącego, a przecież przyszła praca z czytelnikiem wymaga od ucznia szkoły bibliotekarskiej wyrobienia swoistej dla bibliotekarza postawy wobec literatury. Nie może więc ona mieć ujęcia jedynie historyczno-rozwojowego; z punktu widzenia bibliotekarskiego nauka o literaturze musi brać za podstawę książkę użytkową, powinna przygotowywać do operowania żywym księgozbiorem i do kontaktów z czytelnikami o bardzo szerokim wachlarzu zainteresowań. Bardzo ważną, a traktowaną po macoszemu grupę zagadnień stanowią psychologia, pedagogika, socjologia, których zadaniem jest zaznajomienie bibliotekarza z metodą poznawania środowiska pozostającego w zasięgu oddziaływania biblioteki, z umiejętnością orientowania się w możliwościach i potrzebach czytelniczych tego środowiska.

W świetle powyższych argumentów projekt nowego systemu szkolenia powinien w każdym przypadku znaleźć rozwiązanie w szkołach wyższego typu niż licea. Kształcenie bibliotekarzy-fachowców powinno być oparte na podłożu gruntownego wykształcenia ogólnego, a następnie zawodowego, na które muszą się składać wiadomości teoretyczne i praktyka. Wydaje się, że kandydaci do szkoły bibliotekarskiej winni posiadać ukończoną szkołę średnią ogólnokształcącą. Może dwuletnia szkoła bibliotekarska, która dawałaby obok wiedzy teoretycznej i technicznej sporo wiadomości z zakresu wymienionych już wyżej przedmiotów, rozwiązywać tę sprawę. Oczywiście warunkiem nieodzownym byłoby uwzględnienie w programie szkoły praktyki, którą kandydat do zawodu odbywałby bądź w czasie trwania nauki, bądź po jej zakończeniu —



przed uzyskaniem dyplomu. Może przekształcenie POKB w Jarocinie w tego rodzaju ośrodek kształceniowy przestawiłoby cały problem na drogę właściwego szkolenia, a nie jak dotychczas dokształcania metodą szybkościową. Warsztat pracy tego ośrodka oraz oddanie i doświadczenie personelu nauczycielskiego w pracy nad kształceniem kadr w POKB uprawniają chyba do takiej propozycji.

Likwidacja liceów bibliotekarskich stwarza okazję do dyskusji. Zawieszenie obecnie w próżni tej bardzo ważnej sprawy oznaczałoby przekreślenie przyszłości szkolnictwa bibliotekarskiego, a tym samym przekreślenie pracy bibliotek.

*Krystyna Neuhöttler*

## AKCJA SZKOLENIOWA OŚRODKA BIBLIOTECZNEGO LR SERBII w 1955 ROKU

W celu podniesienia kwalifikacji bibliotekarzy i pracowników bibliotek powszechnych Ośrodek Biblioteczny LR Serbii przy Bibliotece Narodowej w Belgradzie zorganizował w 1955 r. trzy kursy dla pracowników bibliotek powszechnych.

Kursy dla bibliotekarzy i pracowników bibliotek powszechnych z Belgradu:

A) Kurs dla bibliotekarzy bez egzaminu państwowego.

Aby ułatwić bibliotekarzom nie posiadającym egzaminu państwowego opanowanie materiału przewidzianego programem, Ośrodek Bibliograficzny zorganizował dla nich kurs. Wykłady obejmowały następujące przedmioty:

- |   |         |
|---|---------|
| 1. Historia i rola bibliotek w społeczeństwie   | 6 godz. |
| 2. Praca z czytelnikiem oraz różne formy pracy dydaktycznej i propagandy książki              | 19 „    |
| 3. Podstawowe wiadomości z dziedziny introligatorstwa, magazynowania i konserwacji książki    | 15 „    |
| 4. Zakup książek  | 8 „     |
| 5. Technika biblioteczna: inwentaryzowanie, sygnowanie, katalogowanie i magazynowanie książek | 39 „    |
| 6. Działalność wydawnicza w FLRJ wraz z podstawowymi wiadomościami z bibliografii             | 21 „    |

Kurs obejmował 148 godzin, słuchaczy było 29, zajęcia odbywały się co wtorek po 6 godz. Wymagane od słuchaczy minimum — duża matura.

Równoległe z tym kursem odbywał się w innym dniu tygodnia:

B) Kurs dla bibliotekarzy i pracowników bibliotek powszechnych z Belgradu, pod hasłem „Praca z czytelnikiem, propaganda książki i polityka zakupu“.

Kurs ten był przeznaczony dla wszystkich bez wyjątku bibliotekarzy i pracowników bibliotek powszechnych bez względu na złożenie egzaminu państwowego.

Wychodząc z założenia, że w trakcie reorganizacji bibliotek powszechnych księgozbiór został opracowany wg klasyfikacji dziesiętnej i ustawiony działowo, oraz uwzględniając strukturę księgozbiorów, odpowiednio dobrano przedmioty na te

---

\* Na podstawie czasopisma „Bibliotekar“, organ Stow. Bibliotekarzy Serbskich, 1955 nr 3—4.



tematy. Najwięcej uwagi poświęcono w programie poznaniu przede wszystkim literatury, zwłaszcza jugosłowiańskiej. Szczególny nacisk położono też na popularyzację literatury dla dzieci. Literatura obca podzielona została wg narodowości autorów, z zaleceniem, aby wykładowca omówił przede wszystkim utwory, które po wojnie ukazały się w przekładach jugosłowiańskich.

Bibliotekarze i pracownicy bibliotek powszechnych mieli możliwość zapoznać się z najwybitniejszymi pozycjami powojennymi z literatury wszystkich dziedzin wiedzy i nauki. Chciano w ten sposób przyjąć z pomocą bibliotekarzom, ułatwić im właściwe prowadzenie polityki zakupu, pracę z czytelnikiem oraz propagandę książki.

Program kursu:

1. Literatura jugosłowiańska:	
Okres do realizmu	16 godz.
Realizm	12 „
Literatura międzywojenna	9 „
Współczesna literatura jugosłowiańska	12 „
2. Literatura obca:	
Literatura angielska	10 „
Literatura amerykańska	4 „
Literatury romańskie	8 „
Literatura niemiecka	4 „
Literatura skandynawska	2 „
2a. Literatura słowiańska	
Literatura czeska	4 „
Literatura polska	4 „
Literatura rosyjska	6 „
3. Porównawcza literatura dla dziedzici	17 „
4. Życiorysy jako gatunek literacki	4 „
5. Dzieła ogólne (literatura podręczna)	6 „
6. Nauki społeczno-polityczne:	
Ekonomia polityczna	2 „
Materializm dialektyczny i historyczny	3 „
Historia ruchów robotniczych	3 „
Moralność socjalistyczna i religia	3 „
7. Wojskowość	2 „
8. Pedagogika	2 „
9. Literatura popularnonaukowa z dziedziny fizyki, chemii, techniki i matematyki	2 „
10. Literatura popularnonaukowa z dziedziny astronomii	2 „
11. Sztuka	4 „
12. Muzyka	2 „
13. Przegląd historycznej literatury powojennej	4 „

Słuchacze kursów — bibliotekarze i pracownicy bibliotek powszechnych z Belgradu byli zwolnieni w dni wykładów z zajęć w swoich bibliotekach. Obecność na kursie była obowiązkowa.

Podobny kurs zorganizowano niedawno dla bibliotekarzy i pracowników bibliotek powszechnych z terytorium Serbii, Dzielnicy Autonomicznej Wojwodiny i Okręgu Kosmetu i Metochii. Kurs trwał miesiąc (lipiec), obejmował 148 godzin wykładowych, udział wzięło 36 słuchaczy. Program zawierał z pewnymi skrótami podany wyżej materiał obu kursów dla bibliotekarzy belgradzkich.



Poza bibliotekarzami i pracownikami bibliotek powszechnych na kurs ten ucze-  
szczała pewna liczba nauczycieli skierowanych przez Związek Nauczycielstwa Serb-  
skiego oraz bibliotekarze z Instytutu Badań Zagadnień Szkolnych i Oświatowych,  
Instytutu Fizycznego Wydziału Matematyczno-Przyrodniczego Uniwersytetu Bel-  
gradzkiego. Minimum wykształcenia słuchaczy stanowiła duża matura.

W ramach kursów urządzono wycieczkę do drukarni państwowej oraz do fabry-  
ki papieru. Słuchacze lipcowego kursu zwiedzili drukarnię państwową, Bibliotekę  
Wojskową, Bibliotekę Narodową oraz dwie biblioteki dzielnicowe w Belgradzie.

Słuchacze kursu dla bibliotekarzy bez egzaminu państwowego nie składali egza-  
minu końcowego, gdyż kurs ten był uważany za pomoc dla przygotowujących się  
do egzaminu państwowego. Otrzymali jedynie zaświadczenia z ukończenia kursu.

Tłum. z jęz. serbochorwackiego  
*Halina Cirić*

A. WRÓBLEWSKI

Warszawa

### ADNOTOWANE KARTY KATALOGOWE

*(Na marginesie nowego sposobu zaopatrywania bibliotek)*

Likwidacja centralnego zakupu stwarza możliwości kształtowania  
księgozbioru bibliotek powszechnych wedle specyficznych cech i potrzeb  
poszczególnych środowisk i regionów. Pociąga ona za sobą konieczność  
znalezienia nowego sposobu zaopatrywania bibliotek w adnotowane kar-  
ty katalogowe. Okazuje się bowiem po prawie półrocznej próbie, że za-  
wodzi ustalony w końcu ubiegłego roku sposób polegający na wykorzy-  
staniu handlowego aparatu Domu Książki. Karty wysyłane przez DK  
rozmijają się nadal z książkami, a oprócz tego daje się zaobserwować  
bardzo nagle w stosunku do zakupów bibliotek zapotrzebowanie DK za-  
równo na ilość tytułów jak na wysokość nakładów kart.

Poszukując właściwego rozwiązania tego zagadnienia Instytut Bi-  
bliograficzny Biblioteki Narodowej rozważał różne jego warianty. Rzecz  
jasna, chodzi o to, aby w możliwie wysokim stopniu zaspokoić istniejące  
zapotrzebowanie bibliotek powszechnych na karty, z drugiej jednak stro-  
ny, aby nie mierzyć sił na zamiary, nie wprowadzać w życie projektów,  
które w obecnych warunkach są nierealne.

Najlepsze byłoby oczywiście takie rozwiązanie, które pozwoliłoby  
dostarczać bibliotece książkę wraz z kartą katalogową. Byłoby ono  
olbrzymim usprawnieniem pracy bibliotekarzy, z miejsca likwidowałoby  
sporządzanie kart prowizorycznych, długie nieraz przetrzymywanie  
książki w opracowaniu, marnotrawstwo w postaci kart niewykorzysta-  
nych itd. Teoretycznie rozwiązanie takie ma po swojej stronie wszelkie  
plusy, nie budzi zastrzeżeń bibliotekarzy. Bibliotekarze oczekują takiego  
rozwiązania w przekonaniu, że jest ono jedynie słuszne. Dlaczego więc  
dotychczas sprawy tej, obchodzącej w pewnej mierze wszystkie biblio-  
teki powszechne a częściowo i innych sieci w całym kraju nie rozwiąza-  
no w sposób właściwy i... tak prosty?

Takie i podobne pytania można stawiać, znajdować proste, sensow-  
ne i sprawne rozwiązania zamiast obecnych zawitych — jeśli się oczy-  
wiście na chwilę zapomni o istnieniu tylu powiązań, zależności, interes-  
sów różnych instancji, instytucji i szczebli.



Zagadnienia, które w skrócie nazywamy centralnym drukiem kart katalogowych, są proste tylko z pozoru. W rzeczywistości jest to dosyć bogaty zespół problemów przede wszystkim organizacyjno-technicznych, które nie łatwo rozwiązać tak, aby w ich prostym wyniku książka dochodziła do biblioteki razem z kartą.

Mimo że karty rejestracyjne drukowane są już siódmy rok, a karty adnotowane już czwarty, sprawom z nimi związanym nie poświęcano w prasie zawodowej wiele uwagi. Wydaje mi się, że w tym leży przyczyna dosyć licznych nieporozumień, które polegają przede wszystkim na zbytym upraszczaniu całego zagadnienia. Sądzę, że trochę statystyki i historii pozwoli nieco inaczej spojrzeć na sprawy drukowanych kart katalogowych, lepiej zorientować się, jakiego rzędu zagadnienia ekonomiczne, organizacyjne i techniczne muszą tu być rozwiązywane.

Rok	karty rejestracyjne			karty adnotowane			łączny nakład
	ilość tyt. drukowanych	rozpiętość nakładów kart	ilość b-ek zaopatrywanych	ilość tyt. drukowanych	rozpiętość nakładów kart	ilość b-ek zaopatrywanych	
1951	3546	600—13540	4096				4462000
1952	5364	600—64370	4524				10014800
1953	5038	600—13500	4458				6247130
1954	5157	300—1100	351	1984	300—8500	4411	9188320
1955	4700	300—1200	390	680	300—27500	25000	10939220
1956	4900	300—1200	390	906	50—27500	30000	10952840

Tabela przełożona na język codzienny to: a) opracowanie w ciągu 6 lat tekstów kart rejestracyjnych do ca 29 tysięcy książek; b) opracowanie w ciągu 3 lat tekstów kart adnotowanych do ca 3½ tysiąca książek; c) druk ca 50 milionów egzemplarzy kart; d) ekspedycja tych kart do ca 30 tysięcy bibliotek. Dodajmy, że rzecz działa się w „najbliższej instytucji w Warszawie“ i w najmniejszej drukarni w Polsce.

Karty adnotowane są fragmentem pracy podjętej przez Instytut Bibliograficzny Biblioteki Narodowej po to, aby odciążyć tysiące bibliotek od żmudnej pracy katalogowej, dostarczyć bibliotekom materiału do różnych katalogów, kartę pisaną zastąpić kartą drukowaną. Druk kart adnotowanych podjęto z myślą przede wszystkim o bibliotekach gminnych (dzisiaj gromadzkich). W ciągu trzech lat kilkakrotnie zmieniano sposób rozprowadzania kart, dostosowując go do zakupu książek dla bibliotek. W nowej sytuacji musi ulec zmianie zaopatrzenie bibliotek w karty adnotowane.

Obecna metoda polega na:

- 1) Stworzeniu kompletów kart adnotowanych dla bibliotek gromadzkich i powiatowych;
- 2) Współpracy bibliotek powiatowych z Biblioteką Narodową w rozprowadzaniu kart;
- 3) Na odpłatności za karty.

ad. 1. — Przewiduje się, że w skali rocznej komplet kart dla biblioteki gromadzkiej obejmie 300 tytułów: komplet dla biblioteki powiatowej — 500 tytułów. W obydwu wypadkach komplety będą spełniały rolę a) informatora o wartościowych nowościach wydawniczych, b) kart katalogowych w wypadkach zakupienia odpowiadających im książek. Takie



postawienie sprawy — jeszcze jako projektu — wzbudziło obawy Kolegów z WiMBP w Toruniu. Sprawa wymaga więc wyjaśnienia. Komplet w tej postaci nie są nową formą centralnego zakupu i nie mają ani jawnych ani ukrytych intencji odgrzebywania przekreślonej koncepcji. Komplet opiera się na trzech przesłankach: 1) że centralnie drukowane karty katalogowe mogą uwzględniać jedynie typowe potrzeby bibliotek, 2) że liczebność kompletów projektowana na rok bieżący kilkakrotnie przewyższa faktyczną przeciętną zdolność zakupów bibliotek gromadzkich i powiatowych (daje więc możliwość wyboru), 3) że liczebność kompletów może być zmieniona, jeśli się okaże, że zmiana taka jest potrzebna.

Istota zagadnienia leży nie w liczebności kompletów, lecz przede wszystkim w sprowadzeniu do minimum rozbieżności pomiędzy tytułami zakupywanymi a wchodzącymi do poszczególnych kompletów kart adnotowanych. Należy liczyć się z tym, że biblioteka gromadzka i powiatowa nie otrzyma kart adnotowanych do wszystkich zakupionych książek. Różnice mogą tu powstać z dwu powodów: 1) dlatego, że przy indywidualnych zakupach zainteresowania poszczególnych bibliotek będą kierowały się na książki potrzebne i pożądane w obsługiwanych przez nie środowiskach, co wobec dużego zróżnicowania nie zawsze pokryje się z kryteriami doboru tytułów przydatnych w każdej bibliotece gromadzkiej czy powiatowej; 2) dlatego, że względy ekonomiczne nie pozwolą na druk kart o bardzo niskim nakładzie. Jest to niewątpliwie pewien minus nie tyle systemu zaopatrywania bibliotek w karty — ile warunków, z jakimi musi się on liczyć. Omawiane tu rozbieżności można będzie sprowadzić do rozmiarów, które nie zakłócą toku normalnej pracy bibliotecznej. Potrzebna będzie tu jednak współpraca bibliotek powiatowych z Biblioteką Narodową. Jeżeli biblioteki powiatowe będą systematycznie i szybko przesyłały do Instytutu Bibliograficznego Biblioteki Narodowej wykazy książek zamawianych wg AZ dla siebie i bibliotek gromadzkich, to wykazy takie w wielkiej mierze pomogą tak dobierać tytuły do poszczególnych kompletów, że rozbieżności te z czasem nie będą groźne. Zdają sobie sprawę z tego, że propozycja ta jest pewnym obciążeniem bibliotek powiatowych, ale jest to w chwili obecnej jedyna możliwość uniknięcia wielu trudności i błędów.

Drugim momentem niemniej istotnym jest termin dostarczania kart do bibliotek powiatowych. Faktem powszechnie znanym jest, że karty adnotowane przychodziły stale ze znacznym opóźnieniem. Jakie perspektywy ma to zagadnienie w najbliższym czasie?

Jak we wszystkich sprawach, których rozwiązanie zależy od wielu czynników, tak i tu nie jest wskazany bezkrytyczny optymizm. Istnieją jednak możliwości znacznego przyspieszenia opracowania kart adnotowanych. Dotychczas karty te opracowywano na podstawie książek, które tytułem tzw. egzemplarzy obowiązkowych są dostarczane Bibliotece Narodowej. Egzemplarze te w bardzo wielu wypadkach przychodziły do BN bardzo późno, często po zniknięciu książki z witryn księgarskich. Opracowanie adnotacji wymaga również czasu niezbędnego na zaznajomienie się z książką i jej literaturą krytyczną. Dochodzi do tego czas potrzebny na skład, druk i ekspedycję. Ostatnio BN przyznano prawo do tzw. „egzemplarzy sygnalnych“. Jeśli więc uda się przełamać liczne opory wielu wydawnictw, jeśli dadzą się one przekonać, że szybkie prze-



syłanie tych egzemplarzy do Biblioteki Narodowej jest potrzebne i leży w ich interesie — to BN uzyska podstawę do takiego opracowania adnotowanych kart katalogowych, że znajdą się one w bibliotekach powiatowych jeszcze przed pojawieniem się książek w księgarniach powiatowych, czyli przed dokonaniem zakupu i wtedy razem z książką powędrują do bibliotek gromadzkich i powiatowych. Wówczas będą one spełniały rolę informatora o nowych wydawnictwach.

Osiągnięcie takiego stanu trzeba będzie uznać za duży sukces, który będzie przede wszystkim świadectwem przełomu w stosunku instytucji wydawniczych do pracy oświatowej prowadzonej przez biblioteki. Sukces ten będzie jeszcze pełniejszy, jeśli Zakład Bibliografii Zalecającej zacznie otrzymywać od instytucji wydawniczych odbitki szrotkowe wybranych nowości wydawniczych, da to bowiem podstawę do jeszcze szybszego opracowania adnotacji. Starania o to są w pełnym toku.

Wydaje mi się, że wskazane tu zabiegi są jednocześnie odpowiedzią dla tych Kolegów, którzy snują projekty takiego rozwiązania zagadnienia, aby cały nakład każdej książki był zaopatrywany jeszcze w drukarni w adnotowane karty katalogowe. Jeśli pominiemy nawet nie błahe w tym wypadku zagadnienia oszczędności papieru, kosztów druku i introligatorni — wszak tylko część tytułów i część nakładów poszczególnych tytułów trafia do bibliotek — to pozostają jeszcze takie problemy, jak zdobycie podstaw do opracowania adnotacji do książki będącej w toku produkcji oraz autorstwo adnotacji. Jedynie sensowną podstawą może tu być gotowa książka, nie maszynopis ani tym bardziej anons wydawcy. Maszynopis jest zbyt daleki od formy książki drukowanej, adnotacja wydawcy jest zwykle odbiciem nie potrzeb czytelniczych, lecz aspektów ekonomicznych instytucji wydawniczej. Decydując się na opracowywanie adnotacji przez bibliotekarzy, świadomych celu i metod pracy oświatowej, musimy szukać możliwości przełamania oporów wynikających ze skomplikowanej drogi, jaka wiedzie od autora do książki, i rozumieć trudności istniejące na tej drodze.

Ad. 2. — Uwzględniając fakt, że zakup książek dla bibliotek gromadzkich jest dokonywany przez biblioteki powiatowe oraz — możliwości rozdzielni BN ustalono, że biblioteki powiatowe będą rozprowadzały zaabonowane komplety kart do bibliotek gromadzkich. Przewiduje się, że karty będą wysyłane co 2 tygodnie, później w miarę potrzeby i możliwości — co tydzień.

Ad. 3. — Odpłatność kart została wprowadzona ze względów ekonomicznych i pedagogicznych. Ustalona na rok 1957 wysokość odpłaty — 0,03 zł za kartę nie obciąży zbyttnio budżetów bibliotek gromadzkich i powiatowych.

Nowy system jest traktowany jako eksperyment. Jego powodzenie zależy od wielu czynników, między innymi od ustosunkowania się do niego bibliotek wojewódzkich, powiatowych i gromadzkich. Niestety, zrozumienia dla tej sprawy nie widać nawet w niektórych dyrekcjach bibliotek wojewódzkich, nie wszystkie bowiem znalazły czas, aby odpowiedzieć na list zawierający projekt omawianego tu systemu. Czy naprawdę sprawa ta ich nie obchodzi? Dotychczasowy stosunek obojętnej obserwacji i „wspólnego narzekania“ musi ulec zmianie. Karty są sprawą, która leży przede wszystkim w interesie bibliotek powszechnych.

*Adam Wróblewski*



O ŻYCZENIACH BIBLIOTEKARZY WOBEC WYDAWCÓW  
LITERATURY PIĘKNEJ

W ciągu ostatniego roku na rynku książki nastąpiły zasadnicze zmiany. Wydawnictwa przeszły na inny system planowania produkcji książkowej, oparty na opłacalności publikacji, podniesiono ceny papieru i usług poligraficznych, co powiększyło ceny książek, tytuły zamieszczone w planach na rok bieżący w większym stopniu aniżeli dawniej odpowiadają potrzebom czytelnictwa. Towarzyszy tym zmianom decentralizacja zakupu książek w bibliotekach, ułatwiająca nabywanie najpotrzebniejszych w danym środowisku nowości. Stałe rubryki recenzji w czasopismach literackich, szczególnie „Przeglądzie Kulturalnym”, powstanie „Nowin Literackich” dwutygodnika poświęconego informacji o książce, a także duża poprawa „Nowych Książek” pozwalają na dosyć dobrą chociaż nadal spóźnioną orientację w bieżącym ruchu wydawniczym.

Wszystkie te zmiany, z pewnością korzystne, wywołały szereg zakłóceń w pracy wydawnictw, „Domu Książki” a także bibliotek.

Wydawnictwa literatury pięknej stanęły wobec trudnego problemu wyboru tłumaczeń literatury zachodnio-europejskiej, traktowanej dotąd po macoszemu. Wydawnictwa te w poprzednim okresie oddaliły się od odbiorców, straciły w pewnej mierze wyczucie ich potrzeb. Dodatkowo pogłębia ten rozdział „Dom Książki”, monopolista dystrybucji książek, kupujący całe nakłady „na pniu” wraz z odpowiedzialnością za dalsze ich losy. Zbyt ciężka machina „Domu Książki” nie potrafi dostarczyć wyczerpujących wiadomości na temat tego, „co trzeba by było wydać”. dysponuje on jedynie danymi, jak książka rozchodzi się w handlu. Tutaj należy doszukiwać się przyczyny ciągłych wznowień niektórych pozycji. Nie przyczynia się to oczywiście do wzbogacenia liczby tytułów i autorów ukazujących się w druku.

Niewątpliwie wiele do powiedzenia mają w takiej sytuacji bibliotekarze. Ich stały kontakt z czytelnikami, z potrzebami szerokich rzesz publiczności bibliotecznej, rekrutującej się ze wszystkich środowisk społecznych kraju, ma tutaj duże znaczenie. Ale i w tym wypadku nowe potrzeby chwili nie zawsze znajdują zaspokojenie. Z jednej strony stanie na przeszkodzie niski poziom naszej kadry bibliotekarskiej, z drugiej odwyknięcie od gospodarskiego patrzenia na problem uzupełniania księgozbioru. Brak rozeznania w współczesnej literaturze obcej, to dodatkowy hamulec dla wszystkich żądań pod adresem wydawców. Wszystko to doprowadza obecnie do sytuacji, kiedy zapytywani o potrzeby bibliotek (mówię o literaturze pięknej), kręcimy się w kółko na jednym miejscu. recytujemy znanych od dziesiątków lat pisarzy i utwory, a za najbardziej poszukiwane uważamy książki bardzo poczytne przed wojną, a obecnie chyba nie zawsze najbardziej potrzebne. Nie przekreśla to znaczenia tego typu żądania. Myślę, że większa aktywność bibliotekarzy w zgłaszaniu dezyderatów ułatwiłaby pracę wydawcom i pomogła samym bibliotekom. Dróg jest wiele. Można pisać bezpośrednio do wydawnictw,



można nawiązywać stałe kontakty z działami współpracy z czytelnikami (odbiorcami) na zasadzie stałej funkcji korespondenta, można wreszcie pisać do redakcji czasopism zajmujących się oceną ruchu wydawniczego.

Instytut Książki i Czytelnictwa Biblioteki Narodowej w miarę swoich sił bada te sprawy. Jedną z ostatnich akcji zmierzających do zorientowania się w potrzebach czytelników miejskich była ankieta przeprowadzona w sieci wypożyczalni Biblioteki Publicznej Miasta Stoł. Warszawy. Głównym jej celem była analiza przebiegu zakupu na terenie stolicy w latach 1955—1956. Jeden z punktów ankiety zapytywał, jakie książki należałoby wydać albo wznowić w najbliższym czasie, żeby podnieść atrakcyjność i wartość księgozbiorów bibliotecznych. Wyniki ankiety wykorzystano na II Konferencji Czytelniczej Warszawy.

Na omawiany punkt ankiety odpowiedziały 23 wypożyczalnie (na 43). Nadesłały one 1270 zgłoszeń na 489 tytułów 220 autorów. Jak widzimy liczba duża, ale pod względem jednolitości żądań wyraźnie zmierzająca w określonym kierunku tematycznym. Dużą zbieżność poglądów może zilustrować wstępne wyliczenie autorów najsilniej reprezentowanych w odpowiedziach. Są to:

- |                   |                   |
|-------------------|-------------------|
| 1. Rodziewiczówna | 6. Galsworthy     |
| 2. Knittel        | 7. Sienkiewicz    |
| 3. Makuszyński    | 8. Targore        |
| 4. Przyborowski   | 9. Hamsun         |
| 5. Gulbransen     | 10. Ammers-Küller |

Druga dziesiątka autorów słabiej już reprezentowanych:

- |                 |                |
|-----------------|----------------|
| 1. Buck         | 6. Orzeszkowa  |
| 2. Gibbs        | 7. Dumas       |
| 3. Sieroszewski | 8. Kipling     |
| 4. Lagerlöf     | 9. Miłaszewska |
| 5. Gąsiorowski  | 10. Munthe     |

Jeszcze jaśniej wystąpią szczegóły obrazu zgłoszeń bibliotek przy ich uszeregowaniu wg tytułów, które otrzymały największą liczbę zgłoszeń:

1. Knittel — El Hakim
2. Knittel — Via Mala
3. Ammers-Kühler — Kobiety z rodu Coornveltów
4. Rodziewiczówna — Dewajtis
5. „ — Kądział
6. „ — Straszny dziadunio
7. Galsworthy — Ostatni rozdział
8. Ostenso — Krzyk dzikich gęsi
9. Rodziewiczówna — Między ustami a brzegiem pucharu.

Dalsze najczęściej żądane, ale nie kwalifikujące się do najliczniejszej grupy tytuły to:

- |                  |                             |
|------------------|-----------------------------|
| 1. Ammers-Küller | — Patrioci                  |
| 2. „             | — Tamiec wokół gilotyny     |
| 3. „             | — Wierność rodu Tavelincków |



4. Buck	— Spowiedź Chinki
5. „	— Ziemia błogosławiona
6. Gąsiorowski	— Księżna Łowicka
7. „	— Pani Walewska
8. Gulbranssen	— A lasy wiecznie śpiewają
9. „	— Dziedzictwo na Björndal
10. Hamsun	— Błogosławieństwo ziemi
11. „	— Głód
12. Knittel	— Abd-el-Kader
13. Makuszyński	— (Cztery tytuły)
14. Montgomery	— Dalszy ciąg „Ani z Zielonego Wzgórza“
15. Mitchel	— Przemięło z wiatrem
16. Rodziewiczówna	— (13 tytułów)
17. Tagore	— Dom i świat

Pozostałe zgłoszenia (ze względu na małą liczbę nie kwalifikujące się do podanych tabel) są podobnego rodzaju. Znajdziemy często wśród nich Vicki Baum, Bjoernsena, Deepinga, Gjellerupa, Lagerlöf, Maurois, Ostenso, Sabattiniego, Wassermana.

Żądania bibliotekarzy warszawskich są bardzo symptomatyczne. Wskazują one na potrzebę literatury wysokiej rangi artystycznej, wielkich konfliktów osobistych, o głębokim akcencie etycznym z wyraźnym rozgraniczeniem dobra od zła. To jedna cecha podanych tutaj tytułów. Druga występuje z chwilą, kiedy ominie się luminary literatury światowej: Hamsuna, Kiplinga czy Lagerlöf. Odczytamy wtedy wyraźne żądanie literatury drugorzędnej, łatwej książki, obliczonej na smak przeciętnego inteligenta.

Niektóre tytuły podawane w wynikach ankiety już się ukazały, jak np. „Błogosławieństwo ziemi“, Hamsuna czy „Krzyk dzikich gęsi“ Ostenso, inne, nie wszystkie, są zapowiedziane, jeszcze inne nie ujrzą (chyba słuszenie) światła dziennego. Niemniej jeżeli chodzi o dobrą literaturę drugorzędną, to mimo wysiłków „Pax'u“ i Wydawnictwa Poznańskiego, ukazuje się ona i jest planowana w zbyt małej rozpiętości tytułów i niewystarczających nakładach. Są to przy tym wznowienia, nie wiadomo, jak zostaną one w poszczególnych wypadkach przyjęte.

Tak przedstawiają się w skrócie wyniki przeprowadzonej przez nas ankiety. Zgłoszone w niej dezyderaty tkwią swoimi korzeniami w doświadczeniach lat przedwojennych. Są one słuszne, w generalnej swojej linii, ale... Czy przez tak długi okres niepublikowania najnowszych książek Zachodu nie wzbogaciła się tamtejsza literatura o dziesiątki nowych, cennych z artystycznego punktu widzenia i ciekawych pozycji? Gdzież one są? Wydawcy literatury pięknej zaczęli nadrabiać stracony czas Kafką, Sartrem, Camusem i słusznie, ale gdzież rozumne zachowanie proporcji. Dwukrotne wydanie Sagan „Witaj smutku“, to także pozycja obliczona na gusta raczej inteligencji miejskiej. Tak więc mamy z jednej strony miliony czytających, spod znaku Krászewskiego, a z drugiej tysiące delektujące się z wieloletnim opóźnieniem egzystencjalizmem.



Myszę, że to stałe ograniczenie się przeciętnego czytelnika do Kraśzewskiego i Rodziewiczówny wynika ze zbyt szczupłego zaopatrzenia księgozbiorów w ową literaturę drugorzędną, o której przed chwilą mówiłem. Nie upieram się wyłącznie przy tytułach, jakie wymieniłem. Chodzi mi o pewien kierunek polityki wydawniczej, wyczerpanie jej na potrzeby naszych czytelników karmionych dziesiątkami lat tym samym zasobem tytułów, autorów i dzieł.

Głosy bibliotekarzy, apele ich w prasie i radiu, udział w dyskusjach, korespondencja z wydawnictwami — to drogi do osiągnięcia tego celu.

*Marek Skwarnicki*

HALINA STEFAŃSKA

Warszawa

### 50-LECIE BIBLIOTEKI ZAKŁADÓW ŻYRARDOWSKICH 1907—1957

Stare to dzieje, pamięta je na pewno tylko niewielu starszych mieszkańców Żyrardowa — czytelników Biblioteki Robotniczej. Jedyne ślady jakie pozostały z tego okresu, to pewna ilość książek opatrzonych na karcie tytułowej przypiskiem: „dozwoleno cenzuroju“. Przechowało się do naszych czasów kilka dokumentów np. rachunki z zakupów książek, kopia dokumentu z 1906 roku, w którym Generał Gubernator Warszawski łaskawie zezwala na otwarcie w Żyrardowie biblioteki robotniczej, oraz trzy sprawozdania statystyczne z roku 1925, 1935, 1937.

W roku 1907 Towarzystwo Akcyjne Zakładów Żyrardowskich Hiellego i Dittricha zorganizowało w Żyrardowie dwie biblioteki. Jedna była przeznaczona dla urzędników — druga dla robotników. Oczywiście z oddzielnymi księgozbiorami. Zasadnicza różnica między księgozbiorem dla urzędników a przeznaczonym dla robotników była mniej więcej taka: W bibliotece urzędniczej znajdowała się przede wszystkim literatura techniczna z dziedziny włókiennictwa, poza tym przekłady beletrystyki obcej; na półkach biblioteki robotniczej mało wartościowe powieści.

Z czasem sytuacja biblioteki robotniczej wyraźnie się zmienia. Znajdowały się już w niej książki popularnonaukowe, techniczne i dzieła ogólne, jak encyklopedia, słowniki, atlasy itp.

Biblioteka robotnicza w dniu otwarcia miała 2 792 woluminów. Do 30 czerwca 1908 roku czytelników było 1 123 — w tym 395 kobiet. W ciągu pierwszego roku istnienia biblioteka robotnicza wypożyczyła 12 465 woluminów. Przez okres od roku 1907 do 1914 była ona otwarta każdego dnia. Co dzień nieomal przybywało książek i czytelników. Wertując sprawozdania z tego okresu dojdziemy do wniosku, że jak na owe czasy biblioteka była dobrze zorganizowana. W okresie pierwszej wojny światowej (1914—1918) biblioteka była zamknięta, od roku 1918 do 1939 (do drugiej wojny światowej) pracowała, ale w złych warunkach. Nie było przede wszystkim funduszy na uzupełnianie księgozbioru. W ciągu tego okresu zakupiono do biblioteki dwadzieścia kilka książek. Okres międzywojenny nie sprzyjał rozwojowi biblioteki robotniczej, traktowano ją po macoszemu, uważano za coś zbędnego.

Trzy sprawozdania statystyczne biblioteki robotniczej dość dokładnie obrazują jej rozwój w tych latach. W r. 1925 biblioteka robotnicza była



czynna trzy razy w tygodniu — po 7<sup>1</sup>/<sub>2</sub> godzin dziennie. Książek posiadała 4 500 vol. w tym: 40% — książek popularnonaukowych, atlasów, słowników, encyklopedii — oraz 60% beletrystyki. Czytelników było 850 — wypożyczeń tygodniowo od 400 do 800 w zależności od pory roku. W r. 1935 książek było 4 383, w tym 1 658 z beletrystyki, 980 książek dla młodzieży — czytelników 217, w tym kobiet 138; książki wypożyczano trzy razy w tygodniu — po 6 godzin dziennie. Liczba wypożyczeń w tygodniu wynosiła 160 w okresie lata; w okresie zimy 380 książek. W r. 1937 — biblioteka robotnicza posiadała 4 401 książek, wypożyczeń w ciągu tygodnia było od 60 (w okresie lata) do 120 (w okresie zimy). Czytelników 215, w tym 135 kobiet.

Podane daty na tle ogólnych dziejów Żyrardowa charakteryzują pracę biblioteki robotniczej w ciągu 30-lecia.

W okresie drugiej wojny światowej biblioteka pomimo ciężkich warunków lokalowych była normalnie otwarta, wychowywała, kształciła i dawała kulturalną rozrywkę — była wielką pomocą dla tajnego nauczania. Wojna lat 1939—1945 wyrządziła w niej ogromne spustoszenia.

Po uzyskaniu niepodległości dawniejszą bibliotekę przeznaczoną dla urzędników zlikwidowano, a resztki księgozbioru (nie rozgrabione w czasie wojny) przekazano bibliotece robotniczej. Mieściła się ona wówczas w bardzo nieodpowiednich warunkach, w ciemnym, brudnym lokalu, bez żadnego sprzętu bibliotecznego. W takich warunkach zaczęto pracę. Nie trwało to długo — bowiem Związek Zawodowy Włókniarzy oraz Dyrekcja Zakładów Żyrardowskich nie zaprzęśli bogatych tradycji — dowodem tego był fakt przydzielenia w 1948 roku 270 tysięcy zł na zakup książek — w roku 1950 pół miliona złotych (w dawnej walucie). Ponadto Zarząd Główny Związku Włókniarzy niezależnie od dotacji rocznych przydzielał bibliotece 20 woluminów w każdym kwartale.

Obecnie siedzibą biblioteki Zakładów Żyrardowskich jest pałacyk (dawniejsze mieszkanie dyrektora fabryki), położony w bardzo dogodnym punkcie miasta w pobliżu fabryki, w środku starego parku.

Lokal biblioteki składa się z kilku przestronnych pokoi. W środkowym mieści się wypożyczalnia, szafki katalogowe i regały z najbardziej czytelnymi książkami. Obok niej czytelnia czasopism, odwiedzana chętnie, zwłaszcza przez młodzież. W dawnym hallu umieszczono coś w rodzaju stałej wystawy nowych nabytków — „kącik nowości“.

Piękne makaty, tkane specjalnie dla biblioteki przez żyrdowskie tkaczki, barwne obicia i zasłony do okien podnoszą bardzo estetykę wnętrza biblioteki, a otoczenie starych drzew izoluje ją od hałasów fabrycznego miasta.

Księgozbiór Biblioteki obejmuje blisko 15 000 woluminów, korzysta z niego około 4 000 czytelników. Największe zainteresowanie wzbudzają książki z dziedziny popularnonaukowej, np. o pokojowym zastosowaniu energii jądrowej, o astronomii, o powstaniu życia na ziemi itp. W dziale beletrystyki najchętniej czytani są klasycy polscy: Kraszewski, Sienkiewicz, Prus itp. Z polskiej literatury współczesnej czytają najczęściej: Rudnickiego, Kruczkowskiego, Boguszewską, Hłasę, Tyrmanda, a poza tym rozchwytywana jest każda nowość literatury obcej. Czytelnicy bardzo często wymieniają książki.



W obecnej sytuacji bibliotek związkowych (decentralizacja funduszy i reorganizacja prac kulturalno-oświatowych w związkach zawodowych) dalszy rozwój biblioteki Zakładów Żyrardowskich jest zapewniony (3 etaty opłacone do 31 grudnia 1956 roku przez Zarząd Okręgu Związku Włóknarzy i częściowe dotacje na uzupełnianie księgozbioru). Od stycznia 1957 r. etaty opłaca Zakład pracy, umieszczono również w budżecie zakładowym fundusze na zakup książek.

Oprócz cech właściwych dobrym bibliotekarzom — umiłowania pracy bibliotecznej i środowiska — bibliotekarki Zakładów Żyrardowskich (osoby starsze) obdarzone są cierpliwością, pogodą ducha, co niewątpliwie przyczynia się do ich dotychczasowych osiągnięć i będzie nadal pomocą w pracy nad upowszechnieniem czytelnictwa.

Biblioteka bardzo ładnie pracuje z czytelnikiem — prowadzi różne formy wizualne i żywego słowa — największym powodzeniem cieszą się spotkania autorskie z czytelnikami. Dla tych, którym sprawia trudność przyjscie do biblioteki po książkę, biblioteka założyła na terenie fabryki 15 punktów bibliotecznych, które mają od 50 — 100 książek. Punkty biblioteczne obsługiwane są przez bibliotekarzy społecznych (pracowników Zakładów Żyrardowskich). Zorganizowano zespół „księgonoszy“ (roznosiciele książek do domów) jest ich kilkunastu — mają duże torby, w które zabierają od 10 — 15 książek, poza tym małe specjalnie przygotowane katalogi oraz karty czytelników). Chorzy, kobiety zajęte dziećmi i gospodarstwem domowym witają „księgonoszy“ z uśmiechem. „Księgonosze“ rozmawiają ze swoimi czytelnikami o przeczytanej już książce, informują o przyniesionej.

Robotnicy Żyrardowa darzą swoją bibliotekę sympatią i zaufaniem. Wśród bibliotek Związku Zawodowego Włóknarzy zdobyła sobie ona jedno z pierwszych miejsc. W roku jubileuszowym — pięćdziesięciolecia życzymy Bibliotece dalszej owocnej pracy i dalszego jeszcze pomyślniejszego rozwoju.

*Halina Stefańska*

#### NARADA W SPRAWACH CZYTELNICTWA W STOLICY

Dnia 22.V.1957 r. odbyła się w sali posiedzeń Prezydium Stołecznej Rady Narodowej druga z kolei doroczna konferencja, poświęcona zagadnieniom czytelnictwa m. Warszawy (pierwsza odbyła się w lutym 1956 r.). Konferencję zorganizował Wydział Kultury Stoł. Rady Narodowej wspólnie z Instytutem Książki i Czytelnictwa przy Bibliotece Narodowej. Na konferencję przybyli przedstawiciele władz centralnych i miejskich, instytucji kulturalno-oświatowych, wydawnictw i bibliotek. Konferencję przewodniczyła ob. Kartasińska, zastępca przewodniczącego Prez. Stołecznej Rady Narodowej.

Referat przygotowany przez kol. M. Skwarnickiego, pracownika Instytutu Książki i Czytelnictwa, nosił tytuł: „Księgozbiory sieci bibliotek publicznych Warszawy, ich stan, zakup i potrzeby“ i pomyślany był jako wystąpienie dyskusyjne. Autor zajął się najpierw sprawą ilości książek w wypożyczalniach i stwierdził, że aczkolwiek przeciętnie jest ich 5—6 na czytelnika (norma pożądana wynosi 5), to jednak rozpiętość między poszczególnymi placówkami jest duża: od 4 do 18 książek na czytelnika. W słabiej zaopatrzonych więc placówkach obrót książki jest bardzo



duży, co graniczy nieraz z gospodarką rabunkową, zwłaszcza, że nie cały księgozbiór jest tak wyczytywany: 90% wypożyczeń dotyczy powieści, unika się natomiast poezji, dramatu, literatury popularnonaukowej. Autor postawił tezę, że zakup książek należałoby dostosować ilościowo nie do ilości czytelników, lecz do takich czynników, jak aktywność czytelnicza środowiska, proporcjonalność działów książek, ilość potencjalnych czytelników wśród mieszkańców dzielnicy.

Struktura czytelników w placówkach Biblioteki Publicznej w Warszawie przedstawia się w swych głównych grupach następująco: inteligencja — 39,5%, młodzież — 31,4%, robotnicy — 11,5%. Z tego układu wynika też praca bibliotekarza nastawiona głównie na odbiorcę inteligenta, a przyjmująca słabą obecność robotnika w wypożyczalni za sprawą samą w sobie zrozumiałą i niezmienną. Dlatego też i zakup nowości w wypożyczalniach jest prowadzony raczej pod kątem zaspokojenia potrzeb czytelnika inteligenta.

Ankieta, którą rozesał Instytut Książki i Czytelnictwa do wypożyczalni warszawskich, wykazała, że bibliotekarze za mało kupują poezji, co jest niesłuszne ze względu na potrzebę kształtowania smaku estetycznego czytelników; że jeśli chodzi o pozycje powieściowe, jedne z bibliotekarek kładą główny nacisk na zakup „bomb rynkowych“ inne — przeciwnie unikają tej literatury zdecydowanie, tylko nieliczne stosują jakiś złoty środek; że wreszcie za mało zakupywana jest obecnie literatura popularnonaukowa, a wśród niej społeczno-polityczna, choć ostatnio podniosła ona znacznie swój poziom.

Autor położył nacisk na potrzebę wypracowania norm zaopatrzenia i ustalenia szczegółowej struktury bibliotek wielkomiejskich oraz na brak rzetelnej i dokładnej informacji o nowościach wydawniczych, co wpływa na wskazywane powyżej braki w zakupie. Ocena polityki wydawniczej nie wypadła w referacie pozytywnie. Brak jest ciągle literatury dla młodzieży, zwłaszcza dla dziewcząt, brak książek przygodowych, tłumaczeń z literatur skandynawskiej i angielskiej, brak wydawnictw z zakresu historii sztuki. Ogólnie biorąc brak jest dobrej wyczynkowej literatury na poziomie średnim, malującej osobiste sprawy ludzkie bez atmosfery ponurej filozofii.

W dyskusji po referacie poddano krytyce podział czytelników na robotników i inteligencję wykazując jego powierzchowność i proponując zastąpić go podziałem na czytelników wyrobionych i mniej wyrobionych. Wskazano na brak powiązania pracy bibliotek powszechnych ze szkolnymi; na złe czytelnictwo absolwentów szkół podstawowych. Najwięcej jednak głosów zajęło się sprawą czytelnictwa robotników, funkcjonowania bibliotek związkowych, pozostawionych obecnie bez żadnej opieki. Dlatego też w podsumowaniu konferencji przewodnicząca Kartasińska zaznaczyła, że następna warszawska konferencja czytelnicza powinna się zająć czytelnictwem robotników.

Powołana po konferencji Komisja Wnioskowa zajmie się opracowaniem wniosków i dopilnowaniem ich wykonania.

*A. Sosińska*

## Z KRONIKI ROKU JUBILEUSZOWEGO BIBLIOTEKI PUBLICZNEJ M. ST. WARSZAWY

Słoneczna niedziela 9 czerwca była dla czytelników Warszawskiej Biblioteki Publicznej niezwykle świętem.

Na Placu Konstytucji odbyło się uroczyste zebranie: do licznie zgromadzonych czytelników, wśród których widziało się zarówno „weteranów“, którzy korzystali



z Biblioteki od chwili jej założenia, jak i najmłodszych gości bibliotek dla dzieci — przemówił Minister Oświaty Wł. Bieńkowski, Przewodniczący Stoł. Rady Narodowej — Z. Dworakowski oraz redaktor J. Gomulicki. Nawiązując do 50-lecia istnienia Biblioteki Publicznej w Warszawie mówili o znaczeniu książki w życiu ludzkości, narodu, miasta, pojedynczego człowieka. Podkreślali rolę Warszawskiej Biblioteki Publicznej, zasługi jej pracowników, którzy — jak mówił Ob. Dworakowski — nie szczędzili w swej pracy nie tylko trudu i zapału, ale i krwi w ciężkich latach wojny i okupacji. Przemawiający życzyli czytelnikom dalszego rozwoju Biblioteki i wzbogacenia jej zasobów. Czytelnicy zaś wyrażali Bibliotece swe uznanie gorącymi oklaskami. Uroczystość na Placu Konstytucji zakończył występ Reprezentacyjnej Orkiestry Wojska Polskiego — następnie zebrani pochodem udali się na ul. Koszykową przed gmach Biblioteki Publicznej, gdzie odbyła się dalsza część uroczystości, tj. odsłonięcie pamiątkowej tablicy ku czci Faustyna Czerwijowskiego.

Przemówienia Wiceministra Kultury i Sztuki T. Zaorskiego, przewodniczącego Stow. Bibliotekarzy Polskich doc. B. Horodyskiego i jednej z dawnych uczennic i współpracownic dyrektora Czerwijowskiego — kol. Marii Gutry — odmalowały zebranych pełną mądrą dobrocią, prostotą i duchowego bogactwa postać organizatora i pierwszego dyrektora Biblioteki Publicznej.

„My zgromadzeni tu uczniowie Faustyna Czerwijowskiego i jego współpracownicy — mówiła kol. Maria Gutry — chcemy mu publicznie wyrazić swe uczucie wdzięczności. Był on naszym starszym, doświadczonym kolegą, był naszym doradcą, był naszym przyjacielem. Naszym podziękowaniem dotychczas było usiłowanie realizowania wskazanych przez niego dróg i zadań, rozwijanie pracy bibliotekarskiej rozumianej jako służba społeczna“.

Piękny występ chóru Liceum Pedagogicznego pod kierunkiem prof. Ochnio zakończył uroczystość.

W godzinach popołudniowych odbyły się dwie imprezy, na które zaproszeni zostali liczni czytelnicy, pracownicy i przyjaciele Biblioteki. Koncert w parku Agricola, w którym wzięli udział wybitni artyści scen warszawskich oraz występ „Mazowsza“ w Pałacu Kultury i Nauki.

Warszawscy czytelnicy i bibliotekarze z wdzięcznością powitali inicjatywę Komitetu Obchodu 50-lecia Biblioteki Publicznej, który przy wydatnej pomocy Wydziału Kultury w tak niebanalny sposób zorganizował uroczystość jubileuszową. Dało to w wyniku piękne wrażenie i głębokie przeżycia jej uczestnikom, którzy na długo zapamiętają jubileuszową niedzielę.

Z. R.

## SPRAWY BIBLIOTEK, KSIĄŻKI I CZYTELNICTWA W PRASIE

*O nowy model życia kulturalnego. — O skuteczny system powszechnej pedagogiki społecznej. — O „Dniach oświaty, książki i prasy“. — Czy grozi nam kryzys książki? — O wydawnictwach politycznych i rolniczych. — Alarm w sprawie wznowień! — O bibliotekach pedagogicznych i innych.*

Ogrom materiału, jakiego dostarczył ubiegły okres, bynajmniej nie ułatwia opracowania tego przeglądu. Trzeba więc dokonać selekcji i poprzestać na sprawach najważniejszych. Takim problemem żywo dyskutowanym jest sprawa nowego modelu życia kulturalnego. Przełom październikowy ujawnił zarówno błędy



naszej polityki gospodarczej, jak i wypaczenia polityki oświatowej i kulturalnej. Zjazd Oświatowy, zorganizowany w początkach maja przez Związek Nauczycielstwa Polskiego, uprzytomnił w całej pełni fatalne skutki błędnej polityki oświatowo-wychowawczej, a także zaniedbania w dziedzinie oświaty pozaszkolnej wśród młodzieży poszkolnej i dorosłych. Zjazd był nie tylko wielkim wydarzeniem w życiu szkoły i nauczycielstwa, ale i manifestacją zdecydowanej woli odrodzenia autorytetu szkoły i nauczycielstwa. Dzisiaj każdy już rozumie, że propaganda, a zwłaszcza jednostronna, wulgarna, nie tylko nie zastąpi wychowania, ale wywołuje skutki wręcz odwrotne od zamierzonych. Na tym tle łatwiejsze staje się do zrozumienia groźne zjawisko potęgującego się chuligaństwa wśród bezczynnej młodzieży dorastającej, nie znajdującej drogi ani do szkoły ani do warsztatu pracy. Trzeba się nią zająć. Stąd wołanie o pomoc szkoły i o inny model życia kulturalnego dla niej.

Wśród wielu komisji, jakie pracowały na Zjeździe, była także komisja oświaty dorosłych, która głęboko przeanalizowała błędy polityki kulturalno-oświatowej i wskazała środki zmierzające do rozbudzenia społecznej działalności kulturalno-oświatowej. Komenderowanie życiem społeczno-kulturalnym i oświatą dorosłych nie dało dobrych rezultatów. Dlatego powszechne jest wołanie o samorząd kulturalny. J. J. Lipski w art. Z rozważań o tzw. polityce kulturalnej (*Po prostu*, nr 17) pisze wręcz: „polityka kulturalna powinna sobie postawić za cel zasadniczy popieranie i inspirowanie wszelkiej samorządnej inicjatywy kulturalnej społeczeństwa — oraz usamodzielnienie tych instytucji kulturalnych i artystycznych, które swym dorobkiem dowiodły, że są dojrzałe do samodzielności”. Na początek chodzi jednak o reaktywowanie instytucji zlikwidowanych, których żadne instytucje nie zastąpiły. Dlatego solidaryzujemy się z poglądem M. Czerwńskiego w art. Po co biją dzwony... (*Przegl. Kult.* nr 18), że „reaktywizacja TUR-u, wszelkiego rodzaju towarzystw miłośników, kółek amatorów itp. przywraca spontaniczność inicjatywy, bez której nie może być rzeczywistego procesu kulturotwórczego”.

Ten sam publicysta w art. Proste związki i trudne zabiegi (*Przegl. Kult.* nr 19) zwraca uwagę na konieczność wypracowania w działalności placówek społeczno-kulturalnych jakiegoś systemu powszechnej pedagogiki społecznej, nasyconej ideowością, a zdolnej zastąpić wszędobylską propagandę. Oczywiście jest to zadanie na wyrost, podobnie jak opracowanie żywej pedagogiki socjalistycznej, wysnutej z postępowych tradycji polskiej myśli pedagogicznej. Niestety dopuściliśmy do zastrój w maszej pedagogice i to jest jedna z ważnych przyczyn naszej nieporadności w działalności wychowawczej. A przecież mieliśmy w tej dziedzinie dorobek nie mały, żeby tylko wskazać na cenne szkice z pedagogiki społecznej H. Radlińskiej. Toteż z żywym zainteresowaniem śledzimy poczynania wychowanków dawnej Wolnej Wszechnicy Polskiej, zmierzające do nawrotu do tych zamulonych idei i koncepcji pracy społeczno-oświatowej.

Dni Oświaty, Książki i Prasy rozpoczęły się w tym roku 6-go maja i nawiązywały do postępowych tradycji Konstytucji 3 maja. Miało to symboliczną wymowę i tak zostało pojęte przez naród. Rezultaty były niewątpliwie korzystne. „Ta wspomniała rocznica przez dziesięć lat dyskretnie omijana, jak wszystko u nas po Październiku, nabiera właściwej barwy i sensu“ — pisze poeta J. Hordyński w art. „Święto czytelnika i pisarza“ (*Życie Lit.* nr 19). Właśnie o to chodzi, aby rocznice i poczynania kulturalne nabierały głębszego sensu, a nie były czymś do „odfajkowania“. W *Nowinach Literackich* (nr 8) L. Goliński w art. „Więc jak — znieść je czy zachować?“ zastanawia się nad celowością tej wieloletniej



impresy, jaką są „Dni Oświaty“. Dochodzi jednak do wniosku, że trzeba je utrzymać. „Utrzymać trzeba koniecznie wszelkie oryginalne i żywe formy pochodów bohaterów powieści, owe maskarady i karnawały literackie, żywe gazety, utrzymać także należy rozdawnictwo autografów w czasie kiermaszów książkowych. Z zastrzeżeniem jednak — jak sądzimy słusznym — aby książki podpisywali autorzy najbardziej znani, najbardziej popularni“.

Obserwacja wielkiej popularności dorocznego kiermaszu książek w Alejach Ujazdowskich w Warszawie nasunęła J. Giebułtowiczowi (*Przegl. Kult.* nr 20) niepokojącą refleksję „czy rozwój kultury zostaje rozłożony równomiernie, czy poziom kulturalny wzrasta przeciętnie w całym społeczeństwie, czy tylko w warstwie bezpośrednich konsumentów książek?“. Publicystę *Przeglądu* — a także i nas — dręczy obawa, „że brak jest równomiernego rozkładu, a w związku z tym daje się zauważyć rosnący kontrast: zainteresowanie dobrami kulturalnymi wysokiej jakości rośnie, a swoją drogą pozostaje bez zmian, a może i zmienia się na gorsze kultura życia codziennego“.

Z okazji „Dni Oświaty“ ukazało się w prasie mnóstwo artykułów okolicznościowych, problemowych, a także kilka wywiadów. M. Ziemiński przeprowadził rozmowę z przewodniczącym nowo powstałego Związku Zawodowego Prac. Książki, Prasy i Radia R. Onichimowskim (*Głos Pracy* nr 107), który wypowiedział parę krytycznych uwag o dotychczasowej roli prasy w obchodach tego dorocznego „Święta książki i prasy“! Jako fachowiec w dziedzinie wydawnictw i księgarstwa podkreślił on fakt dobrze znany bibliotekarzom, iż „niestety, niewielkie zmiany widzimy, jeśli idzie o brakoróbstwo poligraficzne. W dalszym ciągu wydajemy całe stopy tzw. w języku księgarskim defektów technicznych“.

Błędem byłoby jednak nie dostrzegać wyraźnych objawów poprawy zewnętrznej szaty wydawnictw. Coraz częściej wychodzą książki pod obwolutą, co wpływa na ich wygląd estetyczny. Jeszcze ważniejsze jest to, że następuje poprawa struktury i jakości produkcji wydawniczej. Ukazuje się sporo takich książek, o których od lat już było głośno na Zachodzie. Można by jednak mieć wątpliwości, czy odrabianie tych zaległości nie odbywa się w tempie zbyt przyspieszonym. Nawijujemy wreszcie kontakty z pisarzami przebywającymi na emigracji. O tej „literaturze nieobecnych“ pisze L. Goliński w *Nowinach Literackich* (nr 7).

Mimo to poważnie pisze się o grożącym nam kryzysie książki. Kryzys ten istniał w postaci utajonej od dawna, gdyż wielomilionowej wartości nakłady już od dłuższego czasu posyłało na przemiał. Było to wynikiem błędnej polityki wydawniczej, zwolnienia wydawnictw z odpowiedzialności materialnej za sprzedaż książek a także wprowadzenia monopolu Domu Książki w dziedzinie handlu książką, czyli tolerowania „fikcji uspołecznienia ruchu wydawniczego“. Taki znawca rynku księgarskiego jak Adam Klimowicz twierdzi wręcz (*Przegl. Kult.* nr 18), że „podstawy ekonomiczne i organizacyjne ruchu wydawniczego są w obecnej sytuacji jednym wielkim nonsensem“, że skutki paroletniego systemu organizacji produkcji wydawniczej „grożą ciężkim kryzysem książki“. Apeluje on do ministra Kultury o zwołanie narady najbardziej kompetentnych pracowników książki i działaczy oświatowych dla przedyskutowania aktualnych zagadnień ruchu wydawniczego (nakłady, kalkulacja cen książki, organizacja sieci księgarskiej, plany wydawnicze).

Ostra krytyka prasowa kieruje się przede wszystkim przeciw polityce nakładów Domu Książki, niegdyś ustalanych za wysoko, obecnie zaś zbyt nisko. Sprawy te oświeśla szczegółowo Monika Warneńska w art. *Dom Książki na rozdrożu* (*Trybuna Ludu*, nr 143). Zdaniem tej pisarki „należy koniecznie i jak najprędzej



zlikwidować monopol tej instytucji i zasadę jej wyłącznych rządów na rynku wydawniczym". Opowiada się ona, podobnie jak A. Klimowicz i A. Bromberg (*Życie Warszawy*, nr 105), za organizowaniem księgarni wydawniczych, nie podlegających Domowi Książki. Dla nas bibliotekarzy, tak jak i dla pisarzy, jedno nie ulega wątpliwości, że „kryteria wydawnicze polskiej książki współczesnej nie mogą być sprowadzane tylko do zasad opłacalności, albowiem zasada rentowności wydawnictw nie może działać na szkodę kultury polskiej“.

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na alarmujące sygnały, odnośnie planów wznowień na rok 1958, podane przez... *Głos Księgarza* (nr 18). Słusznie zauważa W. Aluchna, że „w ogólnej sumie tytułów proponowanych do planu znajduje się również niemało miernoty a nawet szmiry, z kryminalistyką wątpliwego gatunku na czele“. Niektóre nazwiska, podane przez Aluchną, są prawdziwie szokujące (Dell, Glyn, Staśko, Dekobra, Pitigrilli, Nasielski, Romański). Chyba nie na tym ma się zasadzać nowa polityka wydawnicza.

Problem beletrystyki i innych rodzajów literatury pięknej, to problem delikatnej natury. Chodzi o to, aby nie „przesolić“. Ale znacznie trudniejsza jest sprawa literatury technicznej, rolniczej i politycznej. *Przegląd Techniczny* zgodnie z tradycją lat poprzednich, również tegoroczny majowy zeszyt (9) czasopisma poświęcił w całości sprawom piśmiennictwa i prasy technicznej. Na szczególną uwagę zasługuje w nim art. H. Chmielewskiego: „Osiągnięcia i perspektywy rozwoju książki technicznej w Polsce“, w którym domaga się on powołania do życia samodzielnego przedsiębiorstwa zajmującego się wyłącznie sprawą sprzedaży książek technicznych. P. Kaltenberg w art. „O ekonomiczną książkę rolniczą“ (*Życie Gosp.* nr 18) domaga się racjonalnego rozwiązania zagadnienia produkcji i dystrybucji książki naukowej w ogóle, a książki z dziedziny ekonomiki rolnictwa w szczególności. Dodajmy od siebie, że potrzebne są przede wszystkim książki dla zespołów przysposobienia rolniczego. *Głos Pracy* (nr 108) w art. „Czy zmierzch literatury politycznej?“ — słusznie pisze, że „nastąpił zmierzch złej literatury politycznej, będącej na usługach dogmatu, nie mówiącej prawdy, pętającej myśl, jednostronnej, służalczej. Ale na pewno nie zmierzch literatury dobrej zmuszającej do myślenia, do szukania najlepszych rozwiązań teoretycznych i praktycznych“.

A teraz kilka słów o bibliotekach. Pisano o ich kłopotach w okresie „Dni Oświaty“ nie mało. *Głos Pracy* (nr 120) i inne gazety przyniosły informacje o konferencji dziennikarzy z całej Polski w Bibliotece Narodowej, na której dyrektor Biblioteki doc. B. Horodyski raz jeszcze przedstawił alarmujący stan tej instytucji, zepchniętej do roli sublokatora Szkoły Głównej Planowania i Statystyki. Słusznie podkreśla *Głos Pracy*, że musi znaleźć się w stolicy miejsce na gmach Biblioteki Narodowej w śródmieściu, a nie w... Pyrach!

O katastrofalnym stanie czytelnictwa wśród nauczycieli pisze W. Pawlak w art. „Nauczyciel i książka“ (*Głos Naucz.* nr 21). Twierdzi ona, że „potraktowanie kierownika pedagogicznej biblioteki jako instruktora (PODKO) było by pierwszym krokiem zmierzającym do poprawy tego stanu“. O roli i kłopotach bibliotek pedagogicznych pisze również F. Świer w rzeszowskich *Nowinach Tygodnia* (nr 18).

Interesującą wiadomość o Centralnej Bibliotece Górskiej w Krakowie zamieścił K. Zimnał w 10 numerze *Turysty*. Biblioteka ta liczy ponad 6000 tomów i stanowi jeden z najbogatszych księgozbiorów tego typu. Ostatnio podkomisja biblioteczna PTTK opracowała katalog alfabetyczny tego księgozbioru, który powielono i rozesłano do wielu bibliotek.

J. Kor.



### *Związek Radziecki*

Aby ułatwić bibliotekarzom stosowanie jednej z najatrakcyjniejszych metod propagowania czytelnictwa — głośnego czytania, Państwowe Wydawnictwo Literatury kulturalno-oświatowej przystąpiło do wydawania serii małych książeczek pod wspólnym tytułem „Dla głośnego czytania“. Każda książeczka w sposób ciekawy i przystępny omawia jeden temat. Wartość jej podnoszą barwne, poglądowe ilustracje.

Niektóre biblioteki dziecięce w obwodzie czelabińskim stosują ciekawą formę pracy bibliotecznego — koła młodych introligatorów. Dzieci zdobywają umiejętności introligatorskie, poznają książkę, wdrażają się do pracy społecznej i pomagają bibliotekarzom. Rezultaty pracy kółek zachęcają inne biblioteki do organizowania podobnych na swoim terenie.

Analiza odpowiedzi na ankietę rozesłaną do bibliotek abonujących drukowane karty adnotowane wykazuje, że biblioteki wykorzystują je wszechstronnie, wysuwają jednak zastrzeżenie co do doboru literatury do adnotacji, zbyt późnych terminów nadsyłania kart, niedostatecznej przejrzystości w formułowaniu haseł, nieprecyzyjnej klasyfikacji.

### *Czechosłowacja*

W 4-tym numerze Čitateľ'a z 1957 r. ukazała się notatka o wydanej niedawno w Polsce książce Kazimierza Wojciechowskiego „Sztuka czytania“. Podkreślając wagę zagadnienia autor zaleca przetłumaczenie jej na język czeski.

Wszechzwiązkowa Biblioteka Literatury Zagranicznej w Moskwie współpracuje z 18 czechosłowackimi kulturalnymi instytucjami, m. in. z Biblioteką Akademii Nauk, Słowiańską Biblioteką w Pradze, bibliotekami uniwersyteckimi w Pradze i Bratysławie. W ostatnim roku z Czechosłowacji wysłano ok. 3000 książek.

### *Stany Zjednoczone*

Stany Zjednoczone mogą służyć za wzór w dziedzinie urządzeń bibliotecznych. Cechą charakterystyczną bibliotek amerykańskich są formy udostępniania zbiorów, a zwłaszcza wolny dostęp do półek. Książki wolno wybierać samemu, nie wolno natomiast wstawiać je spowrotem na miejsce. W bibliotekach uniwersyteckich jest wolny dostęp również do magazynów. Czytelnie i magazyny budowane są w ten sposób, by jak najbardziej ułatwić pracę czytelnikowi.

Czytelnictwo w Stanach Zjednoczonych nie osiągnęło zadawalającego poziomu. 30 mil. osób nie ma dostępu do książki ani przez biblioteki ani przez księgarnie. Jeszcze większą grupę stanowią ci, którzy z dostępu do książki korzystać nie chcą. Przyszłość książki zależy od wyrobienia w społeczeństwie potrzeby czytania. Przyszłość książki naukowej ma lepsze perspektywy niż beletrystycznej, której groźnymi konkurentami są telewizja, radio i film.

W stanie New York, w poszczególnych okręgach rozwija się federacyjny system zrzeszania się bibliotek w celu ulepszenia służby bibliotecznego dla danego okręgu m. in. przez skoordynowany zakup książek, wymianę biblioteczną, scentralizowaną służbę informacyjną. Zrzeszone biblioteki zachowują swoją autonomię i prawo dowolności należenia do systemu. Charakterystyczny jest fakt, że od czasu powstania pierwszego systemu federacyjnego żadna biblioteka nie skorzystała z prawa wystąpienia. Wyniki tej kolektywnej pracy są wyższe niż indywidualnej .







Z dniem 1 stycznia 1957 r. zostały zmienione ceny czasopism wydawanych przez SBP, a mianowicie:

PORADNIK BIBLIOTEKARZA — 36 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3 zł,

BIBLIOTEKARZ — 42 zł rocznie, cena nru pojedynczego 3,50 zł,

PRZEGLĄD BIBLIOTECZNY — 48 zł rocznie, cena numeru pojedynczego 12 zł.

Zgłoszenia na prenumeratę przyjmuje Administracja Wydawnictw Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Warszawa, Koszykowa 26, konto PKO — I-9-120056 lub NBP-VII O/M 1531-9-1383.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Koszykowa 26

Warszawska Drukarnia Naukowa, Zam. 249. Pap. druk. sat. kl. V, 60 g. Bl. Nakład 5000 egz. Obj. 2 ark. druk. Druk. ukończono w lipcu 1957 r. B-66